

PL ISSN 0032-4752



PORADNIK

bibliotekarza



MIESIĘCZNIK

TREŚĆ

VIII Zjazd bibliotekarzy polskich WŁADYSŁAWA WASILEWSKA)	218
MARIA GUTRY: Wspomnienie o Helenie Radlińskiej	222
ZDZISŁAW CZYŻ: Cykl lekcji bibliotecznych jako forma przysposobienia bibliotecznego	224
DANIELA SMOLAK: Lekcja biblioteczna dla klasy III szkoły podstawowej (konspekt)	230
JAN FLASZA: Pisarze o książce. Wystawa w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Jana Wiktora w Bochni (V—VI 1980)	231
LITERATURA POLSKA LAT SIEDEMDZIESIĄTYCH	
Jerzy Kwiatkowski	234
Włodzimierz Maciąg (KRYSZYNA GWOŹDZIOWSKA, ANNA KOSAKOWSKA)	235
OCHRANOWICZ BARBARA: Wykorzystanie materiałów dydaktycznych w Bibliotece Głównej Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie	236
IRENA NOWAK: „Rocznik Literacki”	237
ZOFIA ŁUKOWSKA: W obronie praw i obowiązków nauczyciela-bibliotekarza (głos w dyskusji)	238
WŚRÓD KSIĄŻEK	
PIOTR CHORYŃSKI: Z badań nad czasem wolnym młodzieży	240
TEMATYCZNE ZESTAWIENIA KSIĄŻEK	
IZABELLA STACHELSKA: Nowe książki dla dzieci i młodzieży	243
SŁOWO WIATR — PISMO GRUNT	
abe: Zanim powstanie Muzeum Chleba	244

Indeks 36959

Nakładem — Wydawnictwa „Czasopisma Wojskowe”, ul. Grzybowska 77,
00-950 Warszawa tel. 20-42-85.

Redaktor naczelny: Władysława Wasilewska. Sekretarz redakcji: Cecylia Gugulska.
KOLEGIUM DORADCZE: Jan Burakowski, Jadwiga Czarnecka, Zofia Dąbrowska,
Elżbieta Dudzińska, Krystyna Kuźmińska, Danuta Ostaszewska, Jacek Szambelan.

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47
NBP: Warszawa IV OM 1049-4040-132. Prenumerata roczna: 96 złotych.
Cena zł 8.— Podpisano do druku i druk ukończono w listopadzie 1980 r.
Nakład 11 500 egz. Ark. druk. 2,00, ark. wyd. 2,75. Papier ilustr. V kl. 70 g.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

10
372

ROK XXXII

PAŹDZIERNIK

CZESŁAW MIŁOSZ



LAUREATEM LITERACKIEJ
NAGRODY NOBLA W R. 1980

VIII ZJAZD

BIBLIOTEKARZY POLSKICH

W Poznaniu w dniach 25—26 września obradował ósmy z kolei, a czwarty w okresie powojennym naukowy zjazd bibliotekarzy polskich, zorganizowany w 100-lecie powstania na Ziemi Wielkopolskiej Towarzystwa Czytelni Ludowych, szczególnie zasłużonego w podnoszeniu kultury i umacnianiu poczucia narodowego Polaków pod zaborem pruskim. Towarzystwo to było jednym z najważniejszych ogniw rozwijającego się w czasie zaborów ruchu oświatowego, który, poprzez zakładanie bibliotek i akcje odczytowe ogarniał swym oddziaływaniem szerokie masy społeczeństwa polskiego.

Zjazd odbył się z inicjatywy, a także nakładem sił i środków Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, które w ciągu wieloletniej działalności, zrzeszając w swoich szeregach wybitnych specjalistów różnych dziedzin bibliotekarstwa, stanowiło i stanowi ośrodek współpracy i integracji wszystkich kręgów środowiska zawodowego, skupionych wokół sprawy rozwoju bibliotek polskich, podnoszenia poziomu ich pracy, w tym szczególnie organizowania skutecznych form wszechstronnego zaspokajania rosnących i wciąż różnicujących potrzeb czytelników.

Warto tu przypomnieć, że kolejne zjazdy naukowe poświęcone były problemom w danym okresie najważniejszym. Pierwszy powojenny zjazd (1956) obradował nad sprawami rozwoju czytelnictwa w kraju, który ogromnym wysiłkiem dźwigał się z ruin i sposobił najszerze warstwy narodu do pełnego korzystania z dóbr kultury. Następny (1968) zajmował się zagadnieniami współpracy bibliotek w zakresie gromadzenia i udostępniania zbiorów oraz działalności informacyjnej jako służby pierwszoplanowej w nowoczesnym bibliotekarstwie, podnoszącej sprawność wy-

korzystywania bogatych źródeł wiedzy dla postępu nauki, kultury i gospodarki narodowej.

Przed pięciu laty (1975) tematyka zjazdu obejmowała sprawy wszechstronnej modernizacji bibliotek, ujmowanej w całokształcie ich działalności i funkcji.

Zjazd ostatni obradował w ubiegłym miesiącu pod hasłem „Biblioteki dla wszystkich”, nawiązującym do tradycji ruchu oświatowego na ziemiach polskich końca XIX w. i ujmującym w syntetycznym skrócie podstawowe zadania bibliotekarstwa także z punktu widzenia współczesnych potrzeb społecznych, zwłaszcza wobec zagrożenia powszechnej dostępności książki.

Przygotowywany przez blisko rok w sytuacji pogłębiających się trudności bibliotek i prawdziwego kryzysu na rynku książki, zjazd ukazał skomplikowane współzależności sfery kultury i gospodarki, dał przegląd zarówno najważniejszych funkcji bibliotekarstwa w nowoczesnym państwie i w nowoczesnym społeczeństwie, jak i warunków ich realizacji. Na czoło wysunęły się problemy czytelnictwa powszechnego, którego rozwój leży w zakresie działalności bibliotek publicznych, szkolnych i związkowych, problemy informacji, wyspecjalizowanej, służącej wszelkim dziedzinom nauki i techniki oraz organom zarządzania, i wreszcie problemy właściwego przygotowania do zawodu kadry bibliotek wszystkich sieci, co w zasadniczy sposób przesądza o jakości świadczonych przez biblioteki usług.

Tym trzem głównym tematom poświęcono obrady w sekcjach. Osobna sekcja powołana została dla przedstawienia problematyki historycznej — funkcjonowania bibliotek ludowych w okresie zaborów oraz ich roli w utrwalaniu świadomości narodowej.

Zjazd rozpoczęły obrady plenarne, podczas których zebrani wysłuchali następujących referatów: przewodniczącego SBP Witolda Stankiewicza — *Biblioteki dla wszystkich*, prof. Stanisława Kubiaka — *Bibliotekar-*

stwo wielkopolskie oraz prof. Witolda Jakóbczyka — *Historyczna rola bibliotek ludowych pod zaborem pruskim*. Referaty te stanowiły wprowadzenie w całość zagadnień prezentowanych na zjeździe.

Szerszej informacji wymaga referat pierwszy, gdyż miał on charakter programowy. Referent zarysował ogólną sytuację bibliotekarstwa w Polsce, podkreślając jego niedostatki, nienadążanie za awansem kulturalnym społeczeństwa, braki w bazie materialnej oraz niebezpieczne skutki społeczne permanentnego niedoceniań pełniących przez biblioteki funkcji. Na wiele z tych spraw przewodniczący SBP zwracał uwagę już podczas obrad VII zjazdu, poświęconego sprawom modernizacji bibliotek, obecnie, nawiązując do wydarzeń ostatnich tygodni, do wielkiego kryzysu społeczno-politycznego i powszechnego wrzenia umysłów i serc, sformułował je z przekonaniem, że rodzący się ogólnospołeczny ruch odnowy otworzy większe szanse także dla bibliotekarstwa, dla pełniejszej i sprawniejszej realizacji jego zadań, zgodnie z powtarzаныmi już wielokrotnie przez środowisko postulata-
mi.

Obrady toczyły się następnie w sekcjach, co trochę komplikowało sprawę tym uczestnikom, którzy wybierając określoną problematykę radzi by byli wysłuchać też niektórych referatów innej sekcji. Jednakże problem taki staje przed uczestnikami wszelkich większych zjazdów i kongresów.

Spora grupa osób uczestniczyła w pracach sekcji historycznej, która obradowała pod roboczym hasłem: „Idea bibliotek ludowych na ziemiach polskich”. Ukazano tam w referatach opartych na bogatych źródłach sytuację w Królestwie Polskim (mgr Janusz Kostecki), w Galicji (dr Janusz Albin, dr Maria Kocójowa), na Górnym Śląsku (dr Otylia Słomczyńska), na terenach Warmii i Mazur (doc. Jan Wróblewski). Obszerną pracę na temat polskich bibliotek na emigracji przygotował prof. Andrzej Brożek.

Rzeczą zrozumiałą jest jednak, że znacznie żywsze zainteresowanie uczestników zjazdu, licznie przybyłych do Poznania (ok. 400 osób), wywołała współczesność bibliotek. Obradujące nad nią sekcje cieszyły się bardzo wysoką frekwencją, poruszano bowiem i poddawano krytycznej ocenie sprawy tak istotne jak m.in. sytuacja bibliotek jako instytucji kultury (doc. Jadwiga Kołodziej-ska), udostępnianie książek w latach ostatnich (mgr Witold Adamiec), informacja i popularyzacja wiedzy o książce, a w gruncie rzeczy rażące braki w tym zakresie (doc. Stanisław Siekierski).

W sekcji poświęconej bibliotekom jako placówkom informacyjnym obszernie omówiono współczesne tendencje rozwoju bibliotek naukowych (doc. Adam Wysocki), problematykę obsługi użytkowników (dr Hanna Uniejewska, mgr Cecylia Duninowa) oraz zapotrzebowania na informację w różnych gałęziach wiedzy.

Ostatnia sekcja obradowała nad systemami oraz programami kształcenia i doskonalenia zawodowego bibliotekarzy (doc. Krzysztof Migoń, dr Zofia Gaca-Dąbrowska, mgr Kry-styna Kuźmińska), a także nad współpracą różnych kręgów zawo-
dowo związanych z książką (doc. Henryk Dubowik).

Dyskusja w sekcjach oraz na obradach plenarnych dowiodła, jak żywo i gorąco przedstawiciele bibliotekarstwa polskiego reagują na wszystko, co wiąże się z sytuacją kraju, co dotyczy kultury, nauki, książki. Wygłoszone opinie — niekiedy dość skrajnie i kontrowersyjne — cechował niepokój o losy bibliotek, a głębiej — o zagrożenie kultury narodowej, płynący z gorzkich doświadczeń, ze świadomości rozziemu między deklaracjami i rzeczywistością.

Domagano się m.in. niezwłocznego podjęcia kroków, które by powstrzymały degradację bibliotek, zwiększenia nakładów na kulturę z budżetu państwa, przywrócenia właściwej pozycji książce, podniesienia rangi zawodu, który obecnie znajduje się na

najniższym szczeblu drabiny społecznej i placowej.

Wiele wypowiedzi, mimo że nie był to zjazd organizacyjny, dotyczyło Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, jego struktury, a także możliwości i skuteczności działania. Znalazło w nich wyraz niezadowolenie z istniejącego stanu rzeczy, z niedostatecznej „siły przebicia” dla forsowania spraw bibliotekarstwa. Padały więc głosy przesadne, a nawet niesprawiedliwe, bo izolujące możliwości SBP od ogólnej sytuacji społeczno-gospodarczej kraju — próby zrzućenia na stowarzyszenie części odpowiedzialności za brak oddźwięku na wielokrotnie ponawiane postulaty bibliotekarzy.

Gdy wieje wiatr historii trudno może o wyważone opinie. Trudno też powstrzymać się od relacji, że niektóre zarzuty, z całą mocą przekonania, nagle odważnie i szczerze, formułowali nawet wieloletni czołowi działacze SBP, którzy współtworzyli dobre przeciwieństwo i uwzględniające realia programy działania i wiele razy stawali bezsilnie wobec różnych niemożności zarówno na gruncie stowarzyszenia, jak i prowadzonych przez siebie placówek. Wszystko to było jednak przed Gdańskim Latem. Gdy robotnicy wystąpili z protestem broniąc najistotniejszych praw narodu, życia w warunkach prawdy, sprawiedliwości i uczciwości, już łatwiej pociągać za nimi, tyle że można to zrobić bardziej demonstracyjnie i bezpieczniej.

Stanowiska zaprezentowano więc w dyskusji dość krańcowe, poruszono jednak bardzo dużo spraw niezmiernie dużej wagi dla rozwoju bibliotekarstwa i wysunięto wnioski, które zapewne w nowych warunkach znajdą szansę realizacji. Zjazd ukazał dużą potencjalną intelektualną siłę środowiska, jego gotowość ponoszenia odpowiedzialności za pracę placówek, które powinny stać się rzeczywiście, w pełnym tego hasła rozumieniu, bibliotekami dla wszystkich. Był to zarazem pierwszy, niepełny jeszcze wprawdzie, ale ważny, głos bibliote-

karzy w ogólnonarodowej dyskusji nad odnową.

Wzorowa strona organizacyjna zjazdu była zasługą wieloosobowego zespołu powołanego w poznańskim Okręgu SBP, kierowanego przez prof. Kubiaka.

Pytania do przewodniczącego Zarządu Głównego SBP, Witolda Stankiewicza

Po VIII zjeździe bibliotekarzy polskich, który stanowił realizację jednego z punktów programu obecnej kadencji władz Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, a przypadł nieoczekiwanie na okres zmian społecznych i ruchu odnowy, słuszne wydaje się uzyskanie od Pana, jako przewodniczącego, odpowiedzi na pytania bądź wyraźnie formułowane na zjeździe, bądź przwijające się w rozmowach kulturalnych, a dotyczące spraw organizacyjnych. A więc przede wszystkim: Jak określa się SBP wobec zmian zachodzących w strukturach związkowych? Były głosy, z których można by wnosić, że środowisko oczekuje przekształcenia się stowarzyszenia w związek zawodowy bibliotekarzy.

Sprawę tę dyskutowaliśmy długo i z różnych punktów widzenia jeszcze przed zjazdem poznańskim, na posiedzeniu Prezydium — i ścisłego, i rozszerzonego. Zasięgaliśmy wcześniej opinii grup bibliotekarzy różnych sieci. Ten wstępny sondaż pozwolił na zorientowanie się, że np. pracownicy bibliotek naukowych ciążą raczej ku związkom — nowym czy starym, ale skupiającym całą kadrę placówki. Podobnie jest w bibliotekach fachowych, nic też nie wskazuje na to, aby bibliotekarze szkolni, których członkostwo w SBP zwiększyło się bardzo wydatnie, wybrali związek bibliotekarzy, a nie ten, w którym zrzeszone jest grono pedagogiczne szkoły. Tak więc przynależność do związku bibliotekarzy siłą rzeczy ograniczałaby się do pracowników bibliotek funkcjonujących jako instytucje samodzielne, czyli głównie bibliotek publicznych. Przekształcenie Stowarzyszenia w związek równałoby się rezygnacji z bardzo ważnej dla środowiska funkcji integra-

cyjnej SBP, które w sytuacji podziału bibliotek na sieci resortowe stwarza warunki sprzyjające współpracy pracowników wszystkich typów bibliotek i łączy ich siły dla rozwiązywania wspólnych problemów. W takim stanie rzeczy powiadamy się za utrzymaniem dotychczasowego statusu Stowarzyszenia jako organizacji o charakterze fachowym i naukowym, nie pretendującej do pełnienia roli związku zawodowego.

Większość bibliotekarzy opowiedziała się za „Solidarnością”, są też grupy bibliotekarzy, którzy należą do dawnych związków, ulegających obecnie odnowie. Stowarzyszenie jako organizacja samorządna, o wieloletniej tradycji pracy społecznej, deklaruje wolę współpracy ze wszystkimi związkami zrzeszającymi bibliotekarzy. Współdziałanie na zasadach partnerstwa spotęguje możliwości realizacji postulatów wysuwanych przez środowisko bibliotekarskie.

Powstał ostatnio Komitet Porozumiewawczy Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych. Jaki będzie udział Stowarzyszenia Bibliotekarzy w jego pracach?

Stowarzyszenie Bibliotekarzy jest stałym członkiem tego Komitetu. Wiążemy z tym duże nadzieje, że rozwinię się systematyczna współpraca organizacji i stowarzyszeń w sprawach najbardziej istotnych dla przyszłości naszej kultury narodowej. Komitet już przedstawił władzom swe stanowisko w sprawie cenzury. Obecnie przystąpiono do opracowania raportu o stanie kultury. Stowarzyszenie nasze przedstawi sytuację bibliotek i ich najpilniejsze potrzeby, wskaże sposoby przezwyciężenia istniejących zahamowań w rozwoju bibliotek i niebezpiecznego w skutkach społecznych spadku czytelnictwa powszechnego.

W czasie zjazdu poznańskiego wielu uczestników wyrażało niezadowolenie, że problematyka naukowa, której był on po-

święcony, uniemożliwiła szerszą dyskusję na najbardziej aktualne tematy dnia dzisiejszego, tak gorąco przeżywane przez cały naród. Czy władze Stowarzyszenia planują w najbliższym czasie stworzenie jakiejś platformy dla omówienia tych spraw?

Przede wszystkim zwróciliśmy się do okręgów z prośbą o możliwie szybkie nadesłanie postulatów środowiska. Będą one stanowić podstawę dla opracowania założeń programowych na najbliższą przyszłość. Po zakończeniu tych prac zwołane zostanie posiedzenie plenarne Zarządu Głównego, który ustali termin zjazdu SBP.

Czy jest Pan optymistą, jeśli idzie o szybkie przezwyciężenie obecnego kryzysu bibliotek?

Sądzę, że dużo zależy od samego środowiska, jego aktywności i inicjatywy. Wiąże duże nadzieje z odnową ruchu związkowego, w którym w wysokim procencie udział biorą młodzi bibliotekarze. Bliska współpraca ze związkami może dać nam większą siłę w stawianiu spraw kultury, a więc i bibliotekarstwa, na należnym im miejscu. Możliwość szerszego wpływu na rozwój kultury uzyskamy również przez współdziałanie z organizacjami skupionymi we wspomnianym już Komitecie Porozumiewawczym Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych. Wiele, a może wszystko, zależy od tego, jak szybko, jak mądrze, i jak głęboko my sami jako społeczeństwo będziemy umieli dokonać procesów odnowy. To jest szansa, której nie możemy utracić. A dla bibliotek i dla książki zaistnienie pomyślna sytuacja, gdy zrealizowane zostaną zobowiązania dotyczące kultury, gdy uzyska ona warunki dla swobodnego rozwoju. O tym, że bibliotekarze dołożą się uczciwą, rzetelną pracą, nie wątpię.

Władysława Wasilewska

Wspomnienie o Helenie Radlińskiej

Prof. Helena Radlińska i jej zasługi w zakresie kształcenia bibliotekarzy oraz badania i szerzenia czytelnictwa są mało znane młodemu kadrom bibliotekarskim.

Wiadomości o osiągnięciach Heleny Radlińskiej na polu dydaktycznym, społecznym i naukowym znaleźć można m.in. w pracach prof. Heleny Brodowskiej-Kubicz, prof. Ireny Lepalczyk i in.

Jako słuchaczka Sekcji Bibliotecznej Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej (WWP) pragnę dorzucić kilka wspomnień, które są wyrazem stosunku Heleny Radlińskiej do wychowanków, roli, jaką odegrała w ich życiu, i wpływie, jaki wywarła na ich działalność.

Wyjątkowa indywidualność Heleny Radlińskiej, szerokie horyzonty, dostrzeganie niewidocznych dla ogółu przejawów życia i jego potrzeb były wsparte zdolnościami organizacyjnymi przy równoczesnej umiejętności jednania jednostek oraz instytucji do współpracy. Cechy te ułatwiły Radlińskiej stworzenie Studium Pracy Społeczno-Oświatowej przy WWP (1925/26) — była jego inicjatorem, organizatorem i kierownikiem do II wojny światowej. Jej osobowość wpłynęła zarówno na program i metody pracy, jak na dobór wykładowców i rekrutację słuchaczy.

Studium składało się z czterech sekcji:

1. Oświata dorosłych
2. Organizacja życia kulturalnego
3. Bibliotekarstwo
4. Opieka nad matką i dzieckiem (od r. 1927/28).

Ograniczę się do przedstawienia programu Sekcji 3 — Bibliotekarskiej.

Słuchaczy obowiązywały:

- przedmioty zawodowe: bibliografia, bibliotekarstwo, teoria czytelnictwa;
- praktyka w trzech typach bibliotek;
- przedmioty ogólne z zakresu historii pracy oświatowej, polityki społecznej, pedagogiki, psychologii, literatury (z wyodrębnioną literaturą dla dzieci) i techniki pracy umysłowej.

Wybór przedmiotów był uzależniony od przewidywanej w przyszłości pracy studenta. Nowością w programie stanowiła technika pracy umysłowej (jakkżę wszy-

stkim potrzebna). Również po raz pierwszy w Polsce podjęto wykłady z zakresu teorii czytelnictwa. Uwzględniono zespół zagadnień związanych ze stosunkiem czytelnika do książki. Referowano prace Nikołaja Aleksandrowicza Rubakina, Hofmana, Washborna oraz szkoły amerykańskiej; omawiano związki zachodzące między sposobem wydania książki a biegłością czytania. Słuchaczka Studium, H. Dobrowolska, przetłumaczyła książkę G. Lowe Andreson *Ciche czytanie w świetle badań psychologicznych i pedagogicznych*. Zarówno technikę pracy umysłowej (na pierwszych rocznikach), jak i teorię czytelnictwa prowadziła prof. Radlińska.

Dobór wykładowców był zróżnicowany. Poza profesorami WWP, jak Ludwik Krzywicki, Konstanty Krzeczkowski, Jan Muszkowski, w myśl zasady wiązania teorii z praktyką wykłady i ćwiczenia prowadzili niezapomniani nasz przyjaciel — dyrektor Biblioteki Publicznej Faustyn Czerwijowski oraz wicedyrektor Wiktoria Muklanowicz, która imponowała umiejętnością operowania „Estreicherem” i znajomością języków.

Uzupełnieniem wykładów były spotkania z działaczami społecznymi, organizatorami lub kierownikami różnych instytucji, jak np. K. Jeżewski, twórca gniazd sierocych, czy dyrektor polskiej YMCA. Cykl pogadarek wygłosił Janusz Korczak. Zakończył go pokazem Domu Sierot Zydowskich przy ul. Krochmalnej. Dykcji uczył nas Tadeusz Bocheński, pierwszy spiker Polskiego Radia, po wspaniałym przemówieniu samego Zelwerowicza.

Poza wykładami i ćwiczeniami dużą wagę przywiązywano do zwiedzania zakładów pracy i instytucji społecznych. Nie ograniczano się do terenu Warszawy; dwa razy do roku odbywały się wycieczki do różnych regionów i miast Polski (Łódź, Kraków, woj. lubelskie, Śląsk itp.).

Wszystkich słuchaczy, niezależnie od specjalności, obowiązywało poznanie zaplanowanych instytucji: od żłobka do domu starców, od przedszkola do kursów dla dorosłych, od biblioteki dla dzieci i młodzieży do Książnicy Sejmu Śląskiego. Nie pominięto również ośrodków najcięższej pracy, jak huta żelaza, kopalnia węgla (w Ostrawie), warsztaty przedziałnicze Widzewskiej Manufaktury.

Helena Radlińska tą drogą zapoznawała nas z różnymi dziedzinami życia, zwracała uwagę na warunki pracy, podkreślała niezbędność zmian. Zaznaczała, że naszym obowiązkiem jest nie tylko zaspokajanie, ale i budzenie potrzeb.

Finałem każdej wycieczki było jej omówienie przez z góry wyznaczonych referentów. Cykl zwiedzania obiektów kończyła dyskusja, której wartość zasadzała się nie tylko na ciekawej problematyce, umiejętnym kierownictwie, ale i na twórczym wkładzie samych dyskutantów.

Warto podkreślić, że słuchacze docierali na Studium trzema drogami, składali się z trzech kategorii. Pierwsza — to delegaci różnych instytucji społecznych, jak Kółka Rolnicze, „Wici”, „Siew”, „Społem”, Koło Polek, Towarzystwo Teatrów Ludowych itp. Druga grupa to młodzi działacze „wypatrzeni” przez Helenę Radlińską na różnych krótkoterminowych kursach. Trzecią stanowili kandydaci, którzy o Studium dowiedzieli się z prospektów i broszur. Tę grupę obowiązywał egzamin. Jakże niepodobny do egzaminów współczesnych! Nie suma wiadomości, ale stosunek do społeczeństwa decydował o przyjęciu na Studium.

Słuchacze, zwłaszcza pierwszych roczników, składali się z ludzi różnego wieku (od 18 do 61 roku życia), należeli do różnych grup zawodowych (pielegniarki, lekarze, nauczyciele, aktorki, urzędnicy, m.in. burmistrz m. Praszki itp.). Niejednokrotnie było także ich wykształcenie — od samouków do absolwentów wyższych uczelni z doktoratami włącznie. Słuchacze reprezentowali różne środowiska, mieli też odmienne światopoglądy; były siostry zakonne, teozofki, marksiści itd.

Wszystkich słuchaczy według opinii Ludwika Krzywickiego „łączyło jedno — zapał do pracy ku korzyści wspólności społecznej”. Dodam jeszcze: bezinteresowność.

Prof. Radlińska była znakomitą wychowawcą. Każdego słuchacza znała, śledziła przebieg jego studiów, interesowała się poziomem prac seminaryjnych i udziałem w życiu koleżeńskim. Zwracała baczniejszą uwagę także na warunki bytowe, trudności słuchaczy i starała się im zapobiec. Pomagała w sposób niezwykle subtelny, np. zwracając się do kierowniczkę świetlicy czy biblioteki z prośbą o czasowe zatrudnienie koleżanki, asygnując na ten cel pieniądze z własnych zasobów.

Helena Radlińska cieszyła się również każdą naszą radością. Urządziła wesele parze skojarzonej na pierwszym roczniku, obdarzała prezentami własnej roboty nowo narodzone dzieci swych wychowanek.

Kontakt ze słuchaczami nie kończył się z chwilą uzyskania absolutorium czy dyplomu. Przyjazd zagranicznego prelegenta (np. prof. Piageta z Genewy), planowana wycieczka, organizowany jazd był okazją do zawiadomienia o tym wychowanek, niejednokrotnie z propozycją współpracy lub udziału. Jakże często zwracała się do nas z prośbą o wygłoszenie referatu, przygotowanie się do zabrania głosu na zjeździe, niekiedy cedowała na nas część swych wykładów. Chodziły słuchy, że prowadzi kartotekę absolwentów ułożoną według specjalności, żeby o nikim nie zapomnieć.

Helena Radlińska w umiejętny sposób propagowała problemy, którym służyła. Nie przeoczyła żadnej okazji, żeby uzasadnić potrzebę badań nad czytelnictwem czy konieczność kształcenia bibliotekarzy. Nie było zjazdu Związku Bibliotekarzy Polskich, na którym by zarówno Radlińska, jak i Czerwijowski nie walczyli o wprowadzenie ustawy bibliotecznej.

Na I Kongresie Pedagogicznym w Wilnie w r. 1932 Helena Radlińska prowadziła Sekcję Biblioteczną, miała referat na plenum. Na obradach sekcji dwa referaty wygłosiły jej wychowanki.

Na III Kongresie Wszecławiatowej Federacji Stowarzyszeń w Genewie w r. 1929 była przewodniczącą sekcji poświęconej bibliotekarstwu i czytelnictwu młodzieży. I tutaj nie zabrakło referatów opracowanych przez polskich prelegentów.

Wychowanki Radlińskiej brały udział w organizacji Międzynarodowego Kongresu Wychowania Moralnego, który odbył się w r. 1934 w Krakowie, uczestniczyły w przygotowaniu wystawy książki dla dzieci i w obsłudze cudzoziemców.

Międzynarodowa Konferencja Służby Społecznej w Paryżu w r. 1928 była okazją do zorganizowania wycieczki dla absolwentów Studium oraz zainteresowanych problematyką społeczną. Wśród uczestników m.in. były Wanda Dąbrowska, Janina Kelles-Krauz, Helena Boguszewska. Trasa wycieczki prowadziła przez Pragę, Wiedeń, Innsbruck, w drodze powrotnej — przez Brukselę i Berlin.

Z wycieczki każdy uczestnik wyniósł bogactwo przeżyć, pogłębił swe wiadomości fachowe. Bibliotekarze zwiedzili w Paryżu bibliotekę Sorbony, byli również w L'heure joyeuse — bibliotece dla dzieci. Zwiedzanie instytucji nie przeszkodziło w obejrzeniu Luwru i muzeum Rodina, wzięciu udziału w zabawie na Praterze i wyjeździe do Wersalu.

Dla najzdolniejszych słuchaczy H. Radlińska zdobywała stypendia zagraniczne do Danii, Belgii, Austrii, Szwajcarii.

Prof. Radlińska miała zwyczaj czytania swym wychowankom referatów przed wygłoszeniem. Prosiła o uwagi, zachęcała do dyskusji. Za wypowiedzi dziękowała, zaznaczając, że dają jej wiele do myślenia, ułatwiają pracę. Często cytowała nasze zdania, nigdy nie pomijając nazwisk.

Okres okupacji to ciężki i jeszcze nie opracowany okres jej życia. Poważnie chora, nie tylko nadal prowadziła Studium i kontynuowała wykłady, ale także pisała broszury oraz konstruowała plany wydawnicze na okres powojenny. Równocześnie troską jej byli jeńcy wojenni i więźniowie obozów koncentracyjnych, obmyślanie sposobów, które ułatwiłyby im po wojnie powrót do normalnego życia. W rozlicznych okupacyjnych trudnościach służyła radą, dostarczała adresów, starała się dopomóc w momentach krytycznych.

Na zakończenie nasuwa się pytanie, czy wychowankowie Studium zdali egzamin w życiu. Trudno na to w chwili obecnej w pełni odpowiedzieć. Wspomnę jedynie o tych, którzy już odeszli. Do tej pory można było doliczyć się 56 osób, które zginęły w okresie okupacji: w czasie bombardowania (6), w obozie oficerskim (1), w obozach koncentracyjnych (7), w getcie (6), rozstrzelanych (14), w Katyniu (3), w czasie Powstania Warszawskiego (6), w więzieniu (2), poległa (1), wywiezionych (2); losy pozostałych 8 osób są nieznane.

Wśród ofiar okupacji było 8 bibliotekarzy — wychowanków Studium.

1. Zofia Charszewska (z domu Uziembło) — zabita w czasie bombardowania we Lwowie w r. 1941,
2. Wiesława Banaszewska — zabita w czasie bombardowania w Warszawie w r. 1942,
3. Genowefa Janiakówna — rozstrzelana w r. 1940,

4. Zofia Wędrychowska — rozstrzelana na Pawiaku w r. 1944,

Oświęcimiu w r. 1941,

6. Józef Pękalski — zaginął w czasie powstania 1944 r.,
7. Kazimierz Modrzejewski — wywieziony,
8. Marta Lewówna — los niezany, zapewne stracona w r. 1944.

Muszę zaznaczyć, że dwojgu naszym kolegom los wyznaczył dużą rolę społeczną. Mam na myśli Janinę Karasiównę (Bronka, HaKa), jedyną kobietę, która była członkiem Komendy Głównej Armii Krajowej, oraz Jana Domańskiego, wiciowca, działacza „Społem”, członka Delegatury Rządu w okresie okupacji, a po wojnie członka Rady Państwa i wiceministra.

Po wojnie wychowankowie Radlińskiej powrócili do pracy. Dziewięcioro bibliotekarzy przystąpiło do opracowania ustawy o bibliotekach kolejno w Naczelnej Dyrekcji Bibliotek, Centralnym Zarządzie Bibliotek i Departamencie Bibliotek MKiS, pełniąc odpowiedzialne funkcje od wizytatorów do dyrektora i wicedyrektora włącznie.

Przytoczone fakty są dowodem stosunku i wpływu, jaki miała Helena Radlińska na swych wychowanków. Stworzyła atmosferę, która zachęcała do pracy i jej systematycznego doskonalenia, przywiązywała słuchaczy do obranej problematyki, dodawała im wiary we własne siły. Dzięki talentowi pedagogicznemu umiała z każdego wychowanka wydobyć wszystkie jego możliwości dla dobra ogólnego.

I za to wszystko, cośmy od niej otrzymali i co w nas wpoila, pragnę złożyć wyrazy wdzięczności.

ZDZISŁAW CZYŻ

TCZEW — ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH CZSR

CYKL LEKCJI BIBLIOTECZNYCH

JAKO FORMA

PRZYSPOSOBIENIA BIBLIOTECZNEGO

Wyróżnić możemy trzy zasadnicze formy przysposobienia bibliotecznego uczniów:

— praca z czytelnikiem indywidualnym w trakcie udostępniania księgozbioru,

wdrażająca do samodzielnych poszukiwań bibliotecznych i bibliograficznych,

— praca z celowo dobraną grupą uczniów, np. aktywnym bibliotecznym, przygotowująca do korzystania ze zbiorów bibliotecznych i różnych źródeł informacji w oparciu o specjalne szkolenie i praktykę bibliotekarską,

— cykl lekcji bibliotecznych stanowiący zamkniętą całość, podporządkowany pewnej ogólnej koncepcji, obejmujący wszystkie uczniowie.

Dwie pierwsze formy od dawna z powodzeniem realizowane są w większości bibliotek szkolnych. Forma trzecia, z punktu widzenia wymagań współczesnej szko-

ły najważniejsza, z pewnym trudem toruje sobie drogę do świadomości nauczycieli-bibliotekarzy. W myśl przepisów zajęcia tego typu powinien prowadzić w zasadzie polonista w ramach działu „Podstawy samokształcenia”. Poloniści jednak, na ogół nie przygotowani do prowadzenia tego typu zajęć, problemy związane z biblioteką i czytelnictwem traktują po macoszu lub całkowicie pomijają.

Sprawa nabrała szczególnej aktualności w związku z dyskusją nad koncepcją i programem szkoły dziesięcioletniej. Z uwagi na rozbudowany do monstrualnych rozmiarów program języka polskiego (oprócz zagadnień historycznoliterackich i językoznawczych — kompleksy spraw związanych z teatrem, filmem, telewizją i bieżącym życiem literackim), a przy tym niewielki wymiar godzin przewidziany na jego realizację, uwzględnienie jakiegokolwiek, nawet najskromniejszej, tematyki bibliotekarskiej przez polonistę będzie absolutnie niemożliwe. Zajęcia z tej dziedziny, jeśli mają przynieść oczekiwane rezultaty, muszą być prowadzone przez nauczyciela-bibliotekarza w oparciu o dobrze zorganizowany warsztat biblioteczny.

Sprawą dyskusyjną pozostaje natomiast zakres tematyczny przysposobienia oraz kwestia wygospodarowania czasu na jego realizację. Program zajęć powinien być przede wszystkim realny, dostosowany do możliwości zarówno bibliotekarza (z reguły bardzo zapracowanego), jak i uczniów.

Plan i założenia

Zaprezentowany poniżej program przysposobienia składa się z sześciu lekcji bibliotecznych. Trzema z nich są cztery 2-godzinne jednostki lekcyjne stanowiące zamkniętą, logiczną całość.

Wydaje się oczywiste, że jakąkolwiek przyjmie się formę szkolnego przysposobienia bibliotecznego, powinna ona dawać młodzieży dwie zasadnicze umiejętności. Są to: sprawne docieranie do określonych źródeł informacji oraz skuteczne korzystanie z nich. Ten cel wyznacza równocześnie zakres przysposobienia. Obejmuje ono zapoznanie uczniów z najważniejszymi źródłami informacji oraz sposobem ich wykorzystywania.

W planie wyróżnione zostały cztery podstawowe rodzaje źródeł informacji: dwa najbardziej charakterystyczne źródła pośrednie informacji oraz dwie wielkie grupy informatorów bezpośrednich. Cykl poprzedza lekcja wstępna (1 godz.), na której uczniowie zapoznają się z konkretną biblioteką. Lekcje takie prowadzone są od lat przez wszystkich bibliotekarzy bez względu na stan organizacyjny biblioteki szkolnej. Zajęcia podsumowuje sprawdzian wiadomości (1 godz.) w postaci

testu lub ćwiczeń wykazujących stopień opanowania przerobionego materiału.

Zakres tematyczny tak pomyślanego cyklu pokrywa się mniej więcej z wytycznymi programowymi w zakresie przygotowania uczniów szkół średnich do korzystania z informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej¹ oraz z opublikowanymi dotychczas programami przysposobienia dla zreformowanej szkoły dziesięcioletniej.

Cykl przeznaczony jest w zasadzie dla szkół średnich o profilu humanistycznym, lecz przy niewielkich modyfikacjach można go z powodzeniem realizować we wszystkich typach szkół. W szkołach podstawowych wystarczy plan rozczłonować na szereg bardziej szczegółowych zagadnień, a realizację cyklu rozciągnąć na okres kilkuletni, rozpoczynając od problemów najłatwiejszych, od książki i czasopisma, i stopniowo przechodząc do zagadnień bardziej skomplikowanych (odwrócenie kolejności planu — tabeli). Cykl można poprzedzić omówieniem niepiśmienniczych źródeł informacji.

W szkołach średnich o profilu technicznym cykl zasadniczy uzupełnia lekcja dodatkowa, poświęcona specjalnym rodzajom wydawnictw technicznych (normy, patenty, literatura firmowa), którą w zasadzie prowadzi zainteresowany nauczyciel przedmiotu. Jako zagadnienie szczegółowe omawia się w takim przypadku kartę dokumentacyjną, a uzupełnieniem lekcji jest charakterystyka sieci INTE w Polsce.

Wskazówki metodyczne

Każda jednostka cyklu składa się z dwóch części: teoretycznej wprowadzającej oraz praktycznej, ćwiczeniowej. Wszystkie lekcje odbywają się według tego samego schematu i obejmują następujące zagadnienia:

1. rodzaj źródła (typ źródła, forma, istota i specyfika, zakres informacyjny, wartość informacyjna itp.),

2. podział (kryteria podziału, charakterystyka poszczególnych rodzajów i odmian, wzajemny stosunek, przeznaczenie itp.),

3. struktura (budowa jednostki informacyjnej, układ jednostek, materiały pomocnicze ułatwiające orientację w układzie — indeksy itp.),

4. zagadnienia szczegółowe i uzupełniające (wiązące się z praktyką szkolną, z omawianą problematyką, sytuujące omawiany temat w szerszym kontekście problemowym),

5. ćwiczenia praktyczne.

Omawiając kolejne zagadnienia szczegó-

¹ „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego” 1971 nr B-13 poz. 84.

Zapoznanie uczniów z biblioteką szkolną

	Rodzaj źródła	Podział	Struktura	Zagadnienia szczegółowe i uzupełniające
informatory pośrednie	Katalogi biblioteczne	katalog alfabetyczny katalog rzeczowy katalogi pomocnicze	opis katalogowy układ opisów	kartoteka zagadnieniowa aparatus informacyjno-bibliograficzny biblioteki
	spisy bibliograficzne	bibliogr. ogólne bibliogr. specjalne bibliogr. retrospektywne bibliogr. bieżące	opis bibliograficzny układ opisów	kryptobibliografia polska bibliografia narodowa biząca i retrospektywna
informatory bezpośrednie	wydawnictwa ogólnoinformacyjne	encyklopedie ogólne encyklopedie specjalne słowniki rzeczowe słowniki językowe	hasło układ haseł	słowniki językowe księgozbiór podręczny
	książki i czasopisma	wydawnictwa zwarte wydawnictwa seryjne wydawnictwa zbiorowe czasopisma	tytulatura teksty wprowadzające tekst główny aparatus naukowy	książka popularnonaukowa czasopisma
Podsumowanie — sprawdzian wiadomości				

na uwagę należy zwrócić na problemy, z którymi uczniowie spotykają się po raz pierwszy i których zrozumienie może narządzać pewne trudności:

- forma katalogu bibliotecznego,
- katalog biblioteczny a bibliografia,
- katalog rzeczowy a kartoteka zagadnieniowa,
- sygnatura,
- biografia a bibliografia (zwłaszcza osobowa),
- formy bibliografii,
- układ przedmiotowy encyklopedii,
- pojęcie dokumentu i wydawnictwa,
- wydawnictwo zwarte a ciągłe,
- pośrednie a bezpośrednie źródła informacji itp.

Ćwiczenia następują bezpośrednio po wprowadzeniu teoretycznym. Należy je poprzedzić krótkim omówieniem metod poszukiwań w określonym źródle. Praktyka wykazuje, że poszukiwania w grupach nie zdają egzaminu², toteż każdy uczeń powinien otrzymać zestaw problemowy do indywidualnego rozwiązania.

² Wyegzekwowanie wiadomości od poszczególnych grup jest bardzo czasochłonne, a dla uczniów po prostu nudne. Poza tym zajęcia grupowe angażują zwykle jednostki najbardziej aktywne, sprzyjając biernej postawie pozostałych członków grupy.

Zestaw ten nie może zawierać żadnych wskazówek ani pouczeń. Za wszelką cenę powinniśmy unikać schematu w rodzaju: podejdź do półki..., weź książkę pod tytułem..., otwórz na stronie..., przeczytaj fragment od..., itd. Jest to bowiem gotowa instrukcja rozwiązania, a chodzi przecież o to, aby uczeń rozwiązał zadania samodzielnie. Zestawy-instrukcje można stosować w młodszych klasach szkoły podstawowej, lecz posługiwanie się nimi w klasach starszych i w szkołach średnich jest niedopuszczalne, sprzeczne z samą istotą przysposobienia.

Często na różnego rodzaju zebraniach i sesjach bibliotekarskich prezentuje się bardzo starannie, dużym nakładem sił i środków przygotowane lekcje typowo polonistyczne, historycznoliterackie. Przedmiotom roztrząsań jest np. życie i twórczość Prusa, podczas gdy realizowany temat dotyczy korzystania z książki popularnonaukowej. Lekcja taka z punktu widzenia przysposobienia bibliotecznego jest oczywistym nieporozumieniem. Środek do celu (życie i twórczość Prusa) staje się tutaj celem samym w sobie, natomiast elementy przysposobienia (jak dotrzeć do konkretnych opracowań o Prusie i jak skutecznie z nich skorzystać) zostają w toku lekcji kompletnie zagubione. Nie znaczy to oczywiście, że lekcji tego typu

w ogóle w bibliotece przeprowadzać nie należy. Realizuje je jednak nauczyciel polonista; rola bibliotekarza ogranicza się do dostarczenia odpowiednich materiałów i czuwania nad tym, by pewne elementy przysposobienia bibliotecznego były w toku lekcji uwzględnione.

Warunki realizacji

W szkole średniej cykl należy przeprowadzić w klasie I w semestrze pierwszym, najlepiej w październiku lub listopadzie. W miarę możliwości powinno się zadbać o to, aby między poszczególnymi lekcjami nie było dłuższych przerw i aby została zachowana ciągłość realizacji cyklu. Sprawdzian wiadomości powinien nastąpić bezpośrednio po realizowaniu programu.

Pozostaje kwestia wygospodarowania 10 godzin lekcyjnych. Część ich udostępni polonista (zobowiązany do omówienia wybranych problemów związanych z książką i biblioteką w ramach programu języka polskiego) tym bardziej że o sprawach bibliotekarskich nie ma najczęściej zielonego pojęcia.

Na każdy temat potrzebne są w zasadzie dwie godziny bezpośrednio następujące po sobie (1 godz. — wprowadzenie, 1 godz. — ćwiczenia). Można jednak zajęcia skrócić do lekcji jednogodzinnych, rezygnując z pełnego przeprowadzenia ćwiczeń (w takim przypadku uczniowie opracowują na lekcji jedno zagadnienie, pozostałe rozwiązują po zajęciach w formie zadania domowego). Taki skrócony cykl realizacji trwa 6 godzin.

Jeżeli bibliotekarz może dysponować większą ilością czasu, nic nie stoi na przeszkodzie, aby z ogólnego planu-schematu wyodrębnił zagadnienia bardziej szczegółowe i omówił je dokładniej na oddzielnych lekcjach.

MATERIAŁY I WZORY ĆWICZEŃ

Materiały rzeczowe do lekcji oparto przede wszystkim na publikacjach wymienionych poniżej w bibliografii. Do każdej lekcji opracowano przykłady zestawów ćwiczeniowych.

LEKCJA I

Rodzaje katalogów i sposób korzystania z nich

1. Pojęcie katalogu
 - a) katalog — gr. katalogos — spis, lista
 - b) katalog biblioteczny — spis książek znajdujących się w określonej bibliotece
2. Elementy opisu katalogowego
 - a) hasło (autorские lub tytułowe)
 - b) tytuł, podtytuł
 - c) współpracownicy (redaktor, tłumacz, ilustrator)

- d) oznaczenie wydania (z wyjątkiem pierwszego)
- e) adres wydawniczy (miejsce i rok wydania, wydawca)
- f) format (16° — do 20 cm, 8° — 20 — 25cm, 4° — 25—35 cm, 2° ponad 35 cm)
- g) objętość (liczba stron, tablic, map)
- h) uwagi bibliograficzne i biblioteczne
- i) sygnatura (znak miejsca książki na półce = symbol UKD)

3. Katalogi główne

- a) katalog alfabetyczny — informuje, czy poszukiwana książka jest w bibliotece oraz jakimi książkami danego autora dysponuje.
- b) katalog rzeczowy — informuje, jakie książki z danej dziedziny lub o danym zagadnieniu znajdują się w bibliotece.

4. Katalogi pomocnicze

- a) katalog czasopism
- b) katalogi zbiorów specjalnych
- c) kartoteka zagadnieniowa

5. Uniwersalna Klasyfikacja Dziesiątowa (UKD) — schemat

ĆWICZENIA

I

— Jakie książki Aleksandra Krawczuka znajdują się w bibliotece szkolnej

— Wybierasz się na rajd pieszy w Beskidy. Czy w bibliotece jest jakiś przewodnik po tym regionie?

— W którym roku i w jakiej serii ukazało się drugie wydanie „Krzyżaków” J.I. Kraszewskiego? Podaj podtytuł powieści.

(Źródła: szufladka katalogu alfabetycznego z literą K., szufladka katalogu rzeczowego z działem 908 Krajoznawstwo)

II

— Piszesz pracę dyplomową z zakresu towaroznawstwa — o środkach piorących. Czy w bibliotece są jakieś opracowania na ten temat?

— Czy w bibliotece znajduje się powieść Jarzega Putramenta pt. „Wakacje”?

— Urządzasz laboratorium fotograficzne. Wyszukaj materiały, które ci w tym pomogą.

(Źródła: szufladka katalogu alfabetycznego z literą P, szufladka katalogu rzeczowego-dziesiątowego z działami 6 i 7)

LEKCJA II

Poszukiwania bibliograficzne

1. Pojęcie bibliografii
 - a) spis dokumentów
 - b) metodyka sporządzania spisów bibliograficznych
2. Formy wydawnicze bibliografii

- a) druk ulotny
 - b) czasopismo
 - c) książka jedno- i wielotomowa
 - d) dodatek do książki i czasopisma
 - e) załącznik
3. Rodzaje bibliografii
- a) ogólne (rejestrują całą produkcję wydawniczą narodu lub państwa)
 - b) specjalne (dziedzin i zagadnień)
 - c) bieżące (rejestrują ukazujące się aktualnie publikacje)
 - d) retrospektywne (rejestrują publikacje wydane w oznaczonym, zamkniętym okresie przeszłości)
 - e) osobowe (rejestrują prace danego autora — bibliografia osobowa podmiotowa, lub prace o danym autorze — bibliografia osobowa przedmiotowa)
 - f) kryptobibliografia (bibliografia załącznikowa)
4. Opis bibliograficzny — niezbędne elementy
- a) opis wydawnictwa zwanego (książki):
Garczyński Stefan: *Współzycie łatwe i trudne*. Warszawa: Iskry 1973, 256 s.
 - b) opis artykułu z czasopisma:
Kuklińska Ewa: *Cera sucha*. „Jestem” 1979 nr 4 s. 5.
 - c) opis artykułu z książki:
Gołąb Andrzej: *Problemy psychologii moralności*. W: *Etyka*. Warszawa: PWN 1975 s. 123—178.
5. Układ bibliografii
- a) alfabetyczny (wg haseł autorskich i tytułowych)
 - b) chronologiczny (wg dat opublikowania dokumentów)
 - c) działowy (wg działów piśmiennictwa)
 - d) systematyczny (wg działów i poddziałów)
6. Polska bieżąca bibliografia narodowa
- a) „Przewodnik Bibliograficzny” — tygodnik
 - b) „Bibliografia Zawartości Czasopism” — miesięcznik
 - c) „Bibliografia Czasopism i Wydawnictw Zbiorowych” — rocznik
 - d) „Polonica Zagraniczne”. Bibliografia — rocznik
 - e) „Bibliografia Bibliografii i Nauki o Książce”.
7. Polska retrospektywna bibliografia narodowa „*Bibliografia polska*” Karola Estreichera — rejestruje i opisuje druki polskie i Polski dotyczące od początków drukarstwa do końca XIX w.

ĆWICZENIA

I

— Sporządź opis bibliograficzny otrzymanej książki i dowolnego artykułu z „*Życia Literackiego*”

— Określ rodzaj otrzymanej bibliografii (ogólna czy specjalna? bieżąca czy retrospektywna? rejestracyjna czy adnotowana? osobowa przedmiotowa czy podmiotowa?)

(Materiały: dowolny numer „*Życia Literackiego*”, dowolna książka, pojedynczy numer „*Przewodnika Bibliograficznego*”³ lub dowolnej bibliografii)

LEKCJA III

Korzystanie ze słowników i encyklopedii

1. Rodzaje słowników i encyklopedii
 - a) encyklopedie ogólne
 - b) encyklopedie specjalne
 - c) słowniki rzeczowe
 - d) słowniki językowe
2. Struktura wydawnictwa encyklopedycznego
 - a) hasło i przyporządkowany mu artykuł jako podstawowa jednostka informacyjna encyklopedii
 - b) rodzaje haseł (jedno- i wielowyrzawowe, artykuły przeglądowe)
 - c) układ haseł (żywa pagina, odsyłacze, indeksy)

ĆWICZENIA

I

— Ile km szerokości wynosi pas drogi granicznej w Polsce?

— Podaj przykład zbioru pustego.

— Ile państw wzięło udział w II wojnie światowej?

(Źródło: *Leksykon PWN*)

II

— Najważniejsze bogactwa mineralne Francji.

— Najstarsza dzielnica Londynu.

— Główna rzeka Hiszpanii.

(Źródło: *Słownik geografii Europy*. Wwa 1976)

LEKCJA IV

Jak korzystać z książek i czasopism

1. Typy wydawnictw
 - a) wydawnictwa zwarte (dzieła stanowiące zamkniętą całość)

³ Biblioteki szkolne z reguły nie posiadają „*Przewodnika Bibliograficznego*” i „*Bibliografii Zawartości Czasopism*”. Można jednak zaprenumerować oba wydawnictwa na okres roczny lub dwuletni i wykorzystywać następnie przez szereg lat pojedyncze składki do ćwiczeń bibliograficznych.

- b) wydawnictwa seryjne (szereg dzieł zwartych o podobnej tematyce, połączonych wspólnym tytułem lub znakiem serii)
- c) wydawnictwa zbiorowe (dzieła ukazujące się częściami, które łączą wspólny tytuł, różnorodność treści oraz podobna szata graficzna)
- d) wydawnictwa periodyczne (czasopisma i gazety)
2. Rodzaje piśmiennicze
- a) dzieła naukowe (monografie, zarysy, przyczynki, recenzje)
- b) podręczniki dla szkół wyższych
- c) podręczniki szkolne
- d) książki popularnonaukowe
- e) poradniki i przewodniki
- f) wydawnictwa informacyjne (słowniki, encyklopedie)
- g) beletrystyka (literatura piękna)
3. Układ treści książki współczesnej
- a) tytułatura (autor, tytuł, podtytuł, oznaczenie wydania, adres wydawniczy)
- b) teksty wprowadzające (przedmowa, wstęp, posłowie, motto, dedykacja)
- c) tekst główny
- d) aparat naukowy książki (przepisy, materiały ilustracyjne, aneksy, bibliografia załącznikowa)
- e) elementy informacyjno-pomocnicze (wykaz tablic i ilustracji, wykaz skrótów, spis treści, skorowidze)
4. Ćwiczenia

I

- Szkodniki żerujące na kaktusach.
- Zasadnicze kształty cierni kaktusów.
- Jak dzielimy kaktusy pod względem kształtu?

(Źródło: Fleischer Z., Schütz B. *Kaktusy*. Wwa 1978)

II

- W którym roku odbył się I Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina?

— Najwybitniejsze dzieło Mikołaja Górnika.

— Główni przedstawiciele pokolenia „Młodej Polski” w muzyce.

(Źródło: *Dzieje muzyki polskiej w zarysie*. Wwa 1977)

III

- Nadmorskie parki narodowe.
- Gatunki fok żyjące w Bałtyku.
- Główne baseny Morza Bałtyckiego.

(Źródło: Demel K. *Nasz Bałtyk*. Wyd. 2. Warszawa 1976)

Najlepszą formą dla sprawdzenia, w jakim stopniu uczniowie opanowali przerebiony materiał, jest 20-pytaniowy test, przeprowadzony bezpośrednio po zrealizowaniu całego programu. Sprawdzenie trwa ok. 20 min. Na postawione pytania uczniowie dają krótkie odpowiedzi pisemne. Odpowiedzi punktuje się (1 punkt, 1/2, 0) numerując je kolejno zgodnie z numeracją pytań i ocenia. Zastosowano system testowy, gdyż wymaga on od uczniów większego wysiłku myślowego. Wprawdzie nie ma on właściwości systematyzujących i porządkujących, lecz skutecznie zapobiega mechanicznej reprodukcji przyswojonych definicji i formuł.

1. Sporządź opis bibliograficzny dowolnego artykułu z czasopisma.
2. Co to jest sygnatura?
3. Z jakiego katalogu skorzystasz poszukując:
 - a) książek dotyczących historii teatru polskiego,
 - b) materiałów o „Kodeksie ucznia”,
 - c) książki Henryka Sienkiewicza „Quo vadis”?
4. Jaka jest podstawowa różnica między katalogiem bibliotecznym a bibliografią?
5. Co to jest żywa pagina i do czego służy?
6. Wymień najczęściej stosowane w bibliografiach układy opisów.
7. Kiedy korzystamy z katalogu rzeczowego (dziesiętnego)?
8. Podaj oznaczenie cyfrowe działów głównych wg UKD, w których znajdują się książki dotyczące:
 - a) krajoznawstwa,
 - b) architektury,
 - c) rolnictwa.
9. Czy w opisie katalogowym zaznacza się kolejne wydanie książki?
10. Jaka jest różnica między bibliografią osobową a biografią?
11. Wymień zasadnicze elementy aparatu naukowego książki.
12. Podaj tytuły dwóch wydawnictw bibliograficznych, które stanowią człony polskiej bieżącej bibliografii narodowej.
13. Określ rodzaj piśmienniczy następujących publikacji:
 - a) L. Staff — „Poezje wybrane”,
 - b) M. Ossowska — „Podstawy nauki o moralności”,
 - c) L. Ludwikowski — „Kraków i okolice”.
14. Jaka jest różnica między bibliografią ogólną a specjalną?
15. Kiedy w opisie katalogowym występuje hasło tytułowe?
16. W jaki sposób zaznacza się odsyłacze w słownikach i encyklopediach i do czego one służą?

17. Jakie słowniki językowe umożliwiają rozwiązywanie następujących kwestii:

- podaj synonimy wyrazu „łęk”,
- co to jest kaboszon?
- czy zwrot „stożyc siano” jest poprawny?

18. Czym różni się kartoteka zagadnienia od katalogu rzeczowego?

19. Wymień główne rodzaje wydawnictw ciągłych.

20. Na jakim schemacie klasyfikacyjnym oparty jest katalog rzeczowy biblioteki szkolnej? Podaj pełną nazwę.

Bardzo dobrą formą podsumowania cyklu mogą być też ćwiczenia praktyczne. Uczeń otrzymuje w takim przypadku kilka zadań, które musi rozwiązać samodzielnie, wykorzystując poznane na lekcjach informatory pośrednie i bezpośrednie. Na przykład:

1. Jakie książki o życiu i twórczości Elizy Orzeszkowej są w bibliotece szkolnej? (katalog rzeczowy)

2. Od którego roku biblioteka prenumeruje miesięcznik „Dialog”? (katalog czasopism).

3. Jakie powieści Mariana Brandysa znajdują się w bibliotece szkolnej? (katalog alfabetyczny).

4. Wyszukaj materiały dotyczące aktualnej sytuacji politycznej w Iranie (kartoteka zagadnieniowa).

5. Podaj synonimy wyrazu „choleryk” (księgozbiór podręczny — słownik językowy).

6. Ile symfonii skomponował W.A. Mozart? (księgozbiór podręczny — encyklopedia).

7. Podaj przepis na dobry sernik (katalog rzeczowy — książka kucharska).

Po zakończeniu cyklu zajęć nauczyciele polonisci powinni otrzymać od bibliotekarza krótkie streszczenia poszczególnych lekcji i przerobiony materiał — w celu utrwalenia go — powtarzać co pewien czas z uczniami w semestrze II oraz w klasach starszych. Także wzory opisów bibliograficznych warto rozpiścić na planszy i powiesić w pracowni polonistycznej. Wzory te powinni również mieć nauczyciele tych przedmiotów, z których uczniowie piszą różnego rodzaju prace (dyplomowe, maturalne) oraz referaty. Chodzi o kontrolę poprawności sporządzanych bibliografii załącznikowych.

BIBLIOGRAFIA (WYBÓR)

Andrzejewska Jadwiga: *Sprawdziany przygotowania uczniów szkoły średniej do korzystania z informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej*. „Poradnik Bibliotekarza” 1977 nr 7/8 s. 190.

Encyklopedia wiedzy o książce. Wrocław: Ossolineum 1971.

Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego. Wrocław: Ossolineum 1976.

Poradnik pracownika informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej. Wwa: PWN 1977.

Świerkowski Ksawery: *Zarys wiedzy o książce dla bibliotekarza*. -Wyd. 3. Wwa: SBP 1966.

Wasilewska Władysława: *Wiedza o książce*. Wwa: PZWS 1966.

DANIĘLA SMOLAK

WARSZAWA — SZKOŁA PODSTAWOWA NR 94

LEKCJA BIBLIOTECZNA

DLA KLASY III

SZKOŁY PODSTAWOWEJ

KONSPEKT

Temat:

Poszukiwanie materiałów tekstowych na uroczystości szkolne.

Cel:

Rozwijanie sprawności myślenia, obserwacji i wnioskowania przez samodzielne poszukiwanie materiałów w czasopismach „Świerszczyk” i „Piomycek”.

Utrwalenie umiejętności głośnego i cichego czytania ze zrozumieniem.

Pomoc:

Odpowiednio dobrane numery „Świerszczyka” i „Piomyka” zawierające materiały na uroczystości szkolne (po jednym

dla każdego ucznia), oprawione roczniki tych czasopism, karty katalogowe, kartoteka uroczystości.

Tok lekcji:

Część wstępna

Rozdanie numerów „Świerszczyka” i „Piomycka”. Omówienie strony tytułowej „Świerszczyka”:

- dla kogo to czasopismo jest przeznaczone?
- jak często ukazuje się „Świerszczyk”?
- co zawiera strona tytułowa „Świerszczyka”?

Wewnętrzna zawartość czasopisma:

- jakie stałe działy zawiera „Świerszczyk”?
- nazwiska autorów, którzy w nim piszą,
- nazwiska ilustratorów.

Omówienie strony przedostatniej (redaktor, wydawca, sygnet wydawniczy). Numeracja stron — pokazać rocznik (system ciągły numerowania w ramach rocznika).

Część główna

Nauczyciel podaje daty ważniejszych uroczystości, uczniowie ich nazwę, np.

8 marca, 1 maja, 12 października itp. W numerach „Świerszczyka” i „Płomyczka” uczniowie wyszukują wiersze i inscenizacje, czytają je zastanawiając się, do jakiej uroczystości mogą im się one przydać. Następnie odczytują głośno tytuł oraz część utworu i podają, do której uroczystości go wybrały.

Kolejną czynnością jest sformułowanie notatki bibliograficznej, pozwalającej odzyskać wybrany utwór. Zwracamy uczniom uwagę, że obowiązuje tu przestrzeganie ustalonego porządku: autor, tytuł utworu, nazwa czasopisma, rocznik, numer, strona. Po wstępnym ćwiczeniu rozdajemy wszystkim karty katalogowe i polecamy, aby każde z dzieci zapisało według podanej już reguły wybrany przez siebie utwór.

Zapoznajemy następnie uczniów z kartoteką uroczystości. Po omówieniu jej wręczamy grupom dobrane uprzednio karty, zawierające opis wierszy lub inscenizacji. Polecamy dzieciom, aby wymienione na kartach utwory wyszukały w rozłożonych na stole numerach „Świerszczyka” i „Płomyczka”.

Część końcowa

Zbieramy od uczniów kartki z zapisami (okazuje się, że większość dzieci wykonała je poprawnie) i włączamy do kartoteki uroczystości, aby wykazać uczniom celowość i pożytek ich pracy. Na zakończenie doprowadzamy do stwierdzenia, że czasopisma uczą i pomagają. Zwracamy uwagę na znaczenie prasy i na konieczność szanowania jej przez uczniów.

JAN FLASZA
BOCHNIA — MBP

PISARZE O KSIĄŻCE

Wystawa

w Miejskiej Bibliotece Publicznej

im. Jana Wiktora

w Bochni (V-VI 1980)

Stało się już niemal tradycją w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Bochni, że w czasie majowych Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy są organizowane ekspozycje poświęcone książce, bibliotece i czytelnictwu. Dość wspomnieć takie wystawy jak „Z historii książki polskiej”, „O książce w Bochni”, „Z życia naszej Biblioteki w 35-lecie Polski Ludowej”.

W roku bieżącym postanowiliśmy pokazać książkę jako zjawisko kulturalne i społeczne, widzianą oczami jej twórców — pisarzy. Nadrzędnym zaś celem tej ekspozycji była próba przedstawienia stosunku Polaków do książki, bibliotek, czytelnictwa i bibliofilstwa. Na wystawie znalazły się więc w układzie chronologicznym najciekawsze naszym zdaniem poglądy pisarzy polskich na wymienione tematy.

Dobierając cytaty, poszukując tekstów pełnych powagi i wzniosłości, nie unikaliśmy także fragmentów osobistych, zarówno wzruszających, jak i zabawnych. Chcieliśmy bowiem choć w pewnym stopniu odejść od powtarzanych nazbyt często aforyzmów i powszechnie znanych zwrotów zamieszczanych w rozmaitych wy-

borach tekstów o książce. Staraliśmy się jednocześnie budować wątki, stawiać i łączyć pewne problemy, zderzać rozbieżności i przeciwieństwa.

Wspomnianym cytatom towarzyszyły fotografie oraz reprodukcje obrazów, sztychów i rysunków, w których jednym z elementów była książka pojawiająca się w rozmaitym kontekście dziejowym i sytuacyjnym, w zależności od epoki zmieniająca swój kształt, przeznaczenie i zasięg oddziaływania.

Jest rzeczą niezmiernie ciekawą, a zarazem charakterystyczną, że ci sami dumni Polacy, którzy z takim upodobaniem portretowali się z karabela, przyznawali książce wartość rekwizytu niemal równorzędnego. Nie może więc dziwić, że tak często w malarstwie i w literaturze pojawia się motyw książki — jest ona źródłem naukowych dociekań bohaterów utworów Biernata z Lublina czy Marcina Bielskiego, a potem wielu pokoleń wiernych Rejewemu apelowi „A to miej na pilnej pieczy, abyś czytał kiedy mozesz”.

Dużo uwagi poświęcono okresowi Oświecenia, w którym rola książki wzrosła w stopniu dotychczas nieznanym. Wtedy to T. K. Węgierski wołał ze zdumieniem: „Co się toczy na me oczy — książkę czyta Sarmata!” Przy tym cytacie zestawiono daty wielkich wydarzeń epoki stanisławowskiej: 1740 — założenie Collegium Nobilium, 1747 — otwarcie Biblioteki Załuskich, 1765 — powstanie Szkoły Rycerskiej, 1765 — pierwszy numer „Monitora”, 1773 — Komisja Edukacji Narodowej, 1791 — uchwalenie Konstytucji 3 Maja.

Staraliśmy się ukazać stosunek do książki nie tylko oświeconej stolicy, lecz także głębokiej prowincji, której reprezentanci wyrażali go może mniej udolnie, ale jakże autentycznie. Jeden z nich,

PISARZE O KSIĄŻCE



Michał Szostowicz, tak pisał o urokach wiejskiego życia:

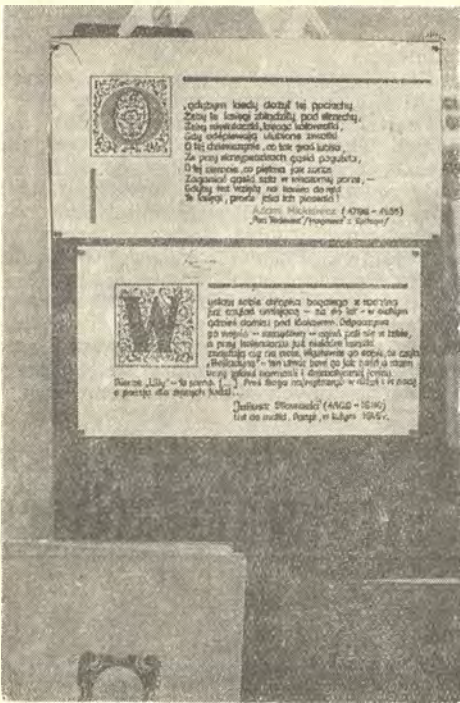
*„Szczęśliwy, kto wzgardziwszy wielkich
miast chimera,
z książeczką, przyjacielem i kochanką
szczera,
Swobodne życie wiedzie na wsi oddalo-
ne”.*

W późniejszym okresie wiele wspaniałych słów powiedzieli o książce Sienkiewicz, Orzeszkowa, Reymont, Żeromski. Zastanawiające jest, że tyle uwagi poświęcili czytelnictwu swych bohaterów. W niektórych okresach dziejów naszego narodu (okresie zaborów, okupacji hitlerowskiej) można powiedzieć o książce słowami Heleny Radlińskiej, że należy do pojęcia Ojczyzna.

Jest w tej wystawie o polskiej książce także miejsce na uszczypliwy wierszyk Makuszyńskiego *Sto razy już mówiłem...*, na pełne miłości słowa Kasprowicza, na rozpaczliwe wołanie Zuzanny Rabskiej o ratunek dla palonych w r. 1939 bezcennych skarbów kultury narodowej. Nie brak urzekających prostotą i pełnych optymizmu wierszy Tadeusza Kubiaka, wyrażających tak bardzo ważne miejsce książki w powojennym dziele odbudowy kraju. W tym samym mniej więcej czasie Jan Parandowski pisał, że „książka jest prawdziwym symbolem pokoju, bardziej niż jakikolwiek z tych, które upragnionemu ideałowi towarzyszą w wyobraźni ludzkiej”.

Wcześniej o „pocieszce książeczce” mówił Wyspiański, a o książce najwierniejszej towarzyszce życia — Jarosław Iwaszkiewicz. Pełne zachwyty i podziwu dla





niezwykłej roli książki są słowa Marii Dąbrowskiej: „Książka i możność czytania to jeden z największych cudów cywilizacji”, pełne wzruszenia — słowa

Władysława Broniewskiego o niepojętym znaczeniu poezji dla ludzkich przeżyć.

Wystawę zamykają myśli Gustawa Morcinka i Jerzego Andrzejewskiego oraz zabawne fotografie przedstawiające książkę czytaną na wiosennym spacerze, pod parasolem, czy podczas wędkowania.

Są to tylko nieliczne przykłady wyjęte z tej obszernej ekspozycji. Wystawa została bowiem urządzona we wszystkich udostępnianych czytelnikom pomieszczeniach Biblioteki (6 sal), z założeniem, by wykorzystać znajdujące się tam już elementy stałego wystroju (obrazy, portrety, ryciny, np. portrety Lelewela, Mickiewicza, Wyspiańskiego, wiszące w hallu Biblioteki obraz „Martwa natura z książką itp.). Jednocześnie staraliśmy się, aby kolejne ciągi tematyczne odpowiadały charakterowi poszczególnych wnętrz. I tak np. w Izbie Jana Viktora znalazły się właśnie myśli patrona Biblioteki. W oddziale dla dzieci wykorzystano natomiast związane z tematem ilustracje z bajek i innych książek dla najmłodszych czytelników oraz urzekającą poezję Gałczyńskiego i Kubiaka.

Szczególnie wiele uwagi poświęcono stronie graficznej. Starano się też, by pokazać zwiedzającym jak największą liczbę atrakcyjnie wydanych poezji ze zbiorów Biblioteki, związanych ściśle z tematem. W sumie wykonano 60 cytatów wyrażających myśli o książce 50 autorów. Wykorzystano szereg interesujących reprodukcji najstarszych zabytków piśmiennictwa polskiego, krakowskich dru-



ków doby Renesansu, kart tytułowych oficyn wydawniczych XIX i XX w. (fotograficznie i kserokopie), ilustracje z albumów oraz liczne druki bibliofilskie oddziałów Śląskiego, Krakowskiego, Wrocławskiego i Bocheńskiego Towarzystwa Przyjaciół Książki (ok. 350 jednostek).

Staraliśmy się, by zaprezentować jak najwięcej szczegółów wprowadzających zwiedzającego w atmosferę danej epoki, wskazujących niejako kontekst, w którym funkcjonowały poszczególne opinie.

Wystawa cieszyła się dużym powodzeniem wśród czytelników. Zwiedziło ją także kilka zorganizowanych grup uczniów ze szkół bocheńskich.

Wspomniana ekspozycja może z powodzeniem spełnić jeszcze jedną rolę —

może być efektowną a zarazem kształcącą, stałą dekoracją pomieszczeń każdej biblioteki.

Nie przytaczam w tym opisie wszystkich wykorzystanych cytatów, bo niecelowe jest sporządzanie jeszcze jednej antologii tekstów o książce (dobór ten miał zresztą charakter subiektywny). Nie podaję również bibliografii wykorzystanych pozycji książkowych oraz materiałów ikonograficznych, gdyż jestem przekonany, że wystawa „Pisarze o książce” w każdej bibliotece może mieć odmienny zakres i inną formę w zależności od charakteru posiadanych zbiorów, wystroju i wielkości lokalu itp. Sygnalizuję wyłącznie sam problem, wierząc, że może się to przyczynić do innych ciekawych rozwiązań.

LITERATURA POLSKA LAT SIEDZIEDZIESIĄTYCH

KRYTYKA

JERZY KWIATKOWSKI

ur. 3 czerwca 1927 roku w Warszawie
krytyk literacki, eseista

I. TEKSTY KRYTYCZNO-LITERACKIE

PUBLIKACJE KSIĄŻKOWE:

Szkice do portretów — szkice krytyczne. Wwa 1960

Daniel Mróz — monografia. Kraków 1961

Klucze do wyobraźni — szkice krytyczne. Wwa 1964

Eleuter — szkice krytyczne. Wwa 1966

U podstaw liryki Leopolda Staffa — studium. Wwa 1966

Poezje bez granic — szkice krytyczne. Kraków 1967

Remont pegazów — szkice i felietony. Wwa 1969

Świat poetycki Juliana Przybosa — studium. Wwa 1972

Notatki o poezji i krytyce — felietony. Kraków 1975

Poezja Jarosława Iwaszkiewicza na tle dwudziestolecia międzywojennego — szkice. Wwa 1975.

PONADTO POSZCZEGÓLNE UTWORY W ANTOLOGIACH, ALMANACHACH I WYDAWNICTWACH ZBIOROWYCH:

Z problemów literatury polskiej XX wieku. Wwa 1965

Liryka polska. Interpretacje. Kraków 1966

Jarosław Iwaszkiewicz. Wwa 1968

Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku. Wwa 1968

Stanisław Pigoń, człowiek i dzieło. Kraków 1972

Debiuty poetyckie 1944—1960. Wwa 1972

OPRACOWANIA:

ORKAN W. Wybór pism. Kraków 1953 (przygotowanie tekstu i przypisy: ... i inni)

KORZENIOWSKI J. Nowe wędrowki oryginalne. Kraków 1954 (opracowanie tekstu i przypisów: ...)

Poeci pomorscy. Gdynia 1962 (wstęp: ...)

Poeci pomorscy. Gdynia 1964 (wybór tekstów: ...)

ZAWODZIŃSKI K. W. Z pism... Wśród poetów. Kraków 1964 (wstęp: ...)

Z problemów literatury polskiej XX wieku. Wwa 1965 (redakcja: ... i inni)

OŻÓG J. B. Poezje wybrane. Kraków 1965 (wybór i opracowanie: ...)

SUPERVIELLE J. Orfeusz i inne opowiadania. Wwa 1966 (wybór i wstęp: ...)

PAWLIKOWSKA-JASNORZEWSKA M. Wybór poezji. Wrocław 1967 (opracowanie: ...)

ORKAN W. Dzieła. Kraków 1968 (opracowanie i komentarz: ...)

SZYMBORSKA W. Poezje. Wwa 1970 (przedmowa: ...)

CZERKAWSKA M. Jałowcowe żniwa. Kraków 1972 (wybór i wstęp: ...)

Polski Słownik Biograficzny. Wrocław 1972 (noty o autorach: ... i inni)

DEDECUS K. Notatnik tłumacza. Kraków 1974 (wstęp: ...)

WAŻNIEJSZE PRACE KRYTYCZNE O TWÓRCZOŚCI AUTORA

MACIĄG W. Literatura Polski Ludowej 1944—1964. Wwa 1974 PIW s. 543—544; Jerzy Kwiatkowski

WŁODZIMIERZ MACIĄG

ur. 3 stycznia 1925 roku w Brześciu
n/Bugiem

krytyk literacki, eseista,
autor podręczników

I. TEKSTY KRYTYCZNO-LITERACKIE

PUBLIKACJE KSIĄŻKOWE:

Sztuka pisarska Marii Dąbrowskiej — szkic monograficzny. Wwa 1955

16 pytań. Portrety polskich pisarzy współczesnych. Wwa 1961

Opinie i wróżby. Proza i krytyka polska dnia bieżącego. Wwa 1963

Współczesne życie literackie — podręcznik. Wwa 1965

Zeromski. Opowieść o wierności. Katowice 1965
Nasz chleb powszedni. Szkice o prozie i krytyce współczesnej. Wwa 1966

Sprawa literatury — szkice krytyczne. Poznań 1970

Współczesna literatura polska. 1939—1969 — zarys podręcznikowy. Wwa 1970

Filipowicz — szkic krytyczny. Wwa 1972

Zywi i współcześni. Szkice krytyczne. Wwa 1972

Zarys dziejów literatury polskiej. Wrocław 1972
(J. Kleiner: cz. I i II, cz. III: ...)

Literatura Polski Ludowej 1944—1964 — podręcznik. Wwa 1974

PONADTO POSZCZEGÓLNE UTWORY W ANTOLOGIACH, ALMANACHACH I WYDAWNICTWACH ZBIOROWYCH:

Na szlakach wielkich przemian. Kraków 1954
Rozkwit kultury ziemi krakowskiej. Kraków 1954

Z problemów literatury polskiej XX wieku. Wwa 1965

Proza, poezja 1964. Wwa 1965

Rocznik literacki 1964. Wwa 1966

Proza, poezja. Wwa 1966

Autorzy naszych lektur. Wrocław 1967

Proza, poezja 1966. Wwa 1967

Literatura na rozdrożu. Kraków 1968

Unión. Revista de la union de escritores y artistas de Cuba. Numero Especial dedicado a la literatura polaca contemporanea. La Habana 1969

Literatura polska wobec rewolucji. Wwa 1971

O literaturze polskiej. Wwa 1971

W kręgu literatury Polski Ludowej. Kraków 1975

OPRACOWANIA:

KUREK J. Grypa szaleje w Naprawie. Kraków 1954 (posłowie: ...)

NIEMOJEWSKI A. Wybór poezji. Kraków 1955 (przedmowa: ...)

Autorzy naszych lektur. Wrocław 1965 (redakcja: ...)

MACHEJEK W. Miłość i krew. Poznań 1967 (słowo wstępne: ...)

Pierwsze widzenie. Almanach opowiadań autorów koszalińskich. Poznań 1967 (wybór i przedmowa: ...)

Proza, poezja 1967. Wwa 1968 (słowo wstępne: ...)

ADAMCZEWSKI Z. Tragiczny protest. Wwa 1969 (posłowie: ...)

Z wrześniowych dni. Antologia opowiadań o wojnie 1939 roku. Poznań 1969 (wybór i wstęp: ...)

DĄBROWSKA M. Opowiadania. Wrocław 1972 (opracowanie: ...)

Lektury obowiązkowe. Wrocław 1973 (redakcja: ... i S. Balbus)

Wczoraj i dziś. Wwa 1973 (wybór i opracowanie: ...)

STAFF L. Wiersze wybrane. Wwa 1973 (wybór i posłowie: ...)

Budujemy drugą Polskę. Materiały repertuarowe. Wwa 1974 (wybór poezji: ...)

NAŁKOWSKA Z. Granica. Wwa 1974 (posłowie: ...)

GOJAWICZYŃSKA P. Szybko zapomniane. Utwory z lat 1945—1963 drukowane w czasopiśmie. Wwa 1974 (wstęp: ...)

Podróż w dalekie lata. Wwa 1976 (posłowie: ...)

WIKTOR J. Wierzy nad Sekwaną. Wwa 1976 (słowo wstępne: ...)

WYKA K. Opowiadania. Kraków 1978 (słowo wstępne: ...)

II. INNE UTWORY

PUBLIKACJE KSIĄŻKOWE:

Konfederacja albo próba Makronowskiego — powieść. Wwa 1973

Deszcze jesienne — powieść. Wwa 1975

Krystyna Gwoździowska
Anna Kosakowska

WYKORZYSTANIE MATERIAŁÓW DYDAKTYCZNYCH w BIBLIOTECE GŁÓWNEJ AKADEMII

ROLNICZO-TECHNICZNEJ w OLSZTYNIE

Problem wykorzystania księgozbioru w bibliotece uczelnianej jest zagadnieniem niezmiernie ważnym i powinien być w niej przedmiotem badań choćby z tej przyczyny, że dane, jakie wynikają z analiz, mogą być użyteczne przy doborze właściwych materiałów dydaktycznych, wskażą też, w jakiej ilości egzemplarzy materiały te powinny być — w ramach określonych obowiązującymi normatywami — zgromadzone.

Powszechnie wiadomo, że z księgozbiorów prezentacyjnych studenci korzystają przeważnie wówczas, gdy poszukiwanej literatury nie mogą ani zakupić w księgarni, ani wypożyczyć w bibliotece uczelnianej. W takiej sytuacji zasoby czytelni stanowią główne źródło zaopatrzenia w podręczniki i skrypty.

Stopień wykorzystania poszczególnych tytułów zmienia się w zależności od stanu podaży na rynku księgarskim. Zawsze preferowane są w czytelni te tytuły, które z takich czy innych powodów nie doczekały się kolejnych wznowień, natomiast niższy wskaźnik aktywności osiągają książki ogólnie dostępne. Ten aspekt bibliotekarz powinien mieć zawsze na względzie przy aktualizowaniu czytelnianych zasobów i ustalaniu ich proporcji.

Przypatrmy się, jak rysuje się obraz poczytności lektur obowiązkowych i zalecanych, zlokalizowanych w Czytelni Ogólnej Biblioteki Głównej Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie. Analiza przeprowadzona została za okres od 1 X 1973 do 10 II 1974, a więc już dość odległy, lecz wyniki jej pokrywają się w zasadzie także z praktyką późniejszą. Analizą zostali objęci studenci stacjonarni Wydziału Rolniczego. Metodę badań oparto na materiałach źródłowych w postaci rewersów czytelników, deklaracji, księgi odwiedzin, danych statystycznych frekwencji i wypożyczeń, listy podręczników. Na podstawie księgi odwiedzin ustalono liczbę czytelników, deklaracje były pomocne do określenia roku studiów badanych czytelników, dane statystyczne frekwencji i wypożyczeń posłużyły do określenia liczby odwiedzin i wykorzystanych woluminów w kolejnych miesiącach. Rewersy stanowiły podstawę do zbadania, jakie tytuły były udostępniane w tym czasie i ile razy. Tytuły te — w oparciu

o wykazy lektur — posegregowano według poszczególnych przedmiotów nauczania.

Na Wydziale Rolniczym w r. akad. 1973/1974 studiowało 1247 osób, w tym na I roku — 343, na II — 281, na III — 259, na IV — 195, na V — 169. Z ogólnej liczby studentów zanotowano 641 czytelników, tj. ponad 50%. Liczba odwiedzin i udostępnień w poszczególnych miesiącach przedstawiała się następująco:

miesiąc	liczba odwiedzin	liczba udostępnień
październik	826	1314
listopad	1034	2420
grudzień	684	1864
styczeń	832	1065
do 10 lutego	145	164
Razem	3521	6827

Studenci korzystali łącznie z 292 tytułów opracowań z różnych dziedzin wiedzy, w tym w największej liczbie z marksistowskiej filozofii i socjologii — 17 tytułów, które łącznie udostępniono czytelnikom 1207 razy. Następne kolejne miejsca zajęły:

dziedzina	liczba tytułów	liczba udostępnień
chemia	15	137
fizyka	13	406
zagadnienia społeczno- -pedagogiczne	12	431
ekonomia polityczna	9	390
statystyka matematyczna z elementami matema- tyki wyższej	8	27
biochemia	7	127
ekonomika rolnictwa	7	59
genetyka, hodowla roślin nasiennictwo	7	39
botanika	6	126
agrometeorologia	6	46
zoologia	6	33
ogólna uprawa roślin podstawy żywienia	6	24
zwierząt	5	46
fizjologia roślin	5	34
zoohigiena z elementami weterynarii	5	29
towaroznawstwo i prze- chowywanie produktów rolnych	5	26
rachunkowość rolna	5	25

fitopatologia i środki ochrony roślin	5	24
ekologia		
(wybrane zagadnienia)	4	65
eksploatacja sprzętu rolniczego	3	54
chów zwierząt	3	41
mikrobiologia	3	20
polityka agrarna i usta- wodawstwo rolnicze	3	14
gleboznawstwo z elementami geologii	3	13
A oto dzieła, które znajdowały się w obiegu najczęściej razy:		
Filozofia marksistowska		211
Z. Cackowski: Główne zagadnienia i kierunki filozofii		189
K. Marks: Kapitał		162
W.I. Lenin: Dzieła wybrane		158
R.I. Grabowski: Fizyka		150
J. Lewandowski: Renta gruntowa, rozwój rolnictwa w kapitalizmie		143
M. Maruszewski, J. Reykowski, T. Tomaszewski: Psychologia jako nauka o człowieku		135
Ekonomika polityczna socjalizmu pod red. St. Szefflera		129

IRENA NOWAK
BYTOM

„Rocznik Literacki”

„Rocznik Literacki” podsumowuje dorobek literacki oraz najważniejsze wydarzenia kulturalne w danym roku. Ukazywał się w latach 1933—1939 (pod red. Zygmunta Szweykowskiego, a następnie Zofii Szymdtowej). W r. 1955 Państwowy Instytut Wydawniczy wznowił jego wydawanie (pod red. Z. Szymdtowej). Dotychczas ukazały się tomy za lata 1955—1975.

„Rocznik Literacki” obejmuje w całości literaturę piękną oryginalną i przekładową oraz piśmiennictwo z zakresu teorii i historii literatury polskiej i powszechnej. Z tekstów literackich pomija wydawnictwa o charakterze oświatowym oraz książki przeznaczone dla najmłodszych czytelników.

„Rocznik” ma układ działowy. W obrębie literatury polskiej (nowości wydane w danym roku) przyjęto podział na rodzaje literackie, w obrębie historii literatury — na epoki literackie, a dalej — na rodzaje literackie. Uwzględnia się podział na nowości (utwory opublikowane w danym roku po raz pierwszy) i wznowienia. W związku z tym książki pisarzy współczesnych mogą się znaleźć w „Roczniku” w różnych działach. I tak np. książkę Stanisławy Fleszarowej-Muskat *Tak trzymać* T. 1 *Wiatr od ładu*, wydaną w r. 1974, znajdziemy w dziale: Powieść. Opowiadanie. Reportaż. Literatura faktu (1974), na-

Z. Hull, J. Staraczuk, W. Tulibacki: Elementarne pojęcia filozofii (skrypt uczelniany) 125
F. Urbańczyk: Dydaktyka dorosłych 101
W przedziale 50—100 udośćpień znajdowały się 4 tytuły, m.in. *Botanika* pod red. K. Steckiego (78), 10—50 wypożyczeń odnotowano przy 54 tytułach m.in. A. Sze-nikowa *Ekologii roślin* (44). Najwięcej — 224 tytuły, tj. ok. 75 publikacji wykorzystywanych w czytelnicy było w obiegu 1—10 razy.

Z przedstawionej analizy wynika, że w ciągu I semestru: w okresie sesji zimowej studenci sięgali nie tylko po lektury obowiązkowe, ale i po różnorodne monografie oraz opracowania będące uzupełnieniem podstawowych podręczników i skryptów. Ta droga pogłębiania wiadomości świadczy o ich poważnym, dojrzałym stosunku do własnej nauki i o potrzebie konfrontowania zdobytej wiedzy z różnymi dostępnymi źródłami.

Dla bibliotekarzy plynie stąd wskazówka, aby temu aspektowi kształcenia i samokształcenia poświęcić szczególnie dużo uwagi.

tomiast tej samej autorki *Dwie ścieżki czasu i Wizytę* (wznowienia) — w dziale: Literatura polska po roku 1918. Powieść. Opowiadanie.

W obrębie przekładów przyjęto podział według krajów, a następnie według rodzajów literackich.

W poszczególnych działach znajdujemy w układzie alfabetycznym bibliografię za dany rok, a następnie syntetycznie artykuły pióra wybitnych specjalistów, oceniające dorobek piśmienniczy w danym dziale.

Układ tomu.

Literatura polska.
Poezja.
Powieść. Opowiadanie.
Reportaż.
Dramat.
Teatralia.
Pamiętniki. Wspomnienia.
Listy.
Biografia. Powieść biograficzna.
Esej. Szkic. Krytyka literacka. Felieton.
Teoria literatury.
Historia literatury polskiej.

Dzieła treści ogólnej.
Literatura nowołacińska w Polsce.
Literatura staropolska.
Oświecenie.
Romantyzm.
Literatura polska 1864—1918.
Literatura polska po r. 1918.
Antologie.

Literatura ludowa.
Historia literatury powszechnej.
Z ruscystyki polskiej (w poszczególnych latach również inne dyscypliny, np. Z germanistyki polskiej).

Wiedza o książce. Bibliografia. Encyklopedia. Słowniki.

Literatura obca w przekładach polskich. Alfabetycznie według krajów.

Literatura polska i o Polsce za granicą. Diariusz życia literackiego.

Z materiałów bibliograficznych dotyczących pisarzy zmarłych w danym roku.

Na końcu umieszczono indeks nazwisk.

„Rocznik Literacki” jest wydawnictwem bibliograficznym zawierającym również krytyczną ocenę omawianego dorobku piśmienniczego. Cennym źródłem informacji są materiały bibliograficzne dotyczące pisarzy zmarłych w danym roku. Na podstawie tych materiałów warto sporządzić kartotekę stanowiącą aktualne uzupełnienie słownika pisarzy.

Rocznik, przydatny w pracy bibliotekarza, warto również spopularyzować wśród czytelników, zwłaszcza nauczycieli polonistów, studentów, uczniów starszych szkół średnich (humanistyczne grupy fakultatywne) oraz osób interesujących się literaturą.

ĆWICZENIA

Wszystkie ćwiczenia opracowano na podstawie: „Rocznik Literacki” 1974. Warszawa 1977. Treść pytań odnosi się również wyłącznie do roku 1974.

1. Które tomiki poezji Ryszard Matuzewski uważa za szczególnie interesujące? (s. 27).
2. Jak został oceniony zbiór wierszy Urszuli Koziół pt. *W rytmie Stońca*? (s. 27).

3. Jak zostały ocenione *Ogrody Jarosława Iwaszkiewicza*? (s. 55—57).
4. Jakie zbiory reportaży wydali:
 - a. Andrzej Bilik
 - b. Monika Warneńska
 - c. Janusz Wolniewicz (s. 50—51).
5. Które dramaty autorów polskich zasługują na szczególną uwagę? (s. 80—93).
6. Dlaczego książka *Fredro i Fredrusie* Bogdana Zakrzewskiego uznana została za najlepszą książkę biograficzną roku? (s. 235—236.)
7. Jakie utwory pisarzy polskich zostały przetłumaczone na język:
 - a. hiszpański
 - b. duński
 - c. turecki (s. 595, 612, 615).
8. Jakie wydarzenia kulturalne z listopada 1974 r. zasługują na uwagę? (s. 649—651)
9. Przedstawić informację o życiu i twórczości Jana Zabińskiego? (s. 691—692).
10. Jakie prace zamieszczono w publikacji *Z dziejów kultury i literatury ziemi przemyskiej*? (s. 204).
11. Jakie wznowienia ukazały się z zakresu historii literatury polskiej? (s. 204).
12. Jak została oceniona książka Heleny Hleb-Koszańskiej *O bibliografii dla niewtajemniczonych*? (s. 355).
13. W czym przekładzie ukazała się *Droga przez mękę* Aleksego Tołstoją? (s. 547).
14. Które przekłady z literatury skandynawskiej zasługują na szczególną uwagę? (s. 516—528).

ZOFIA ŁUKOWSKA
OPOLE

W OBRONIE

PRAW I OBOWIĄZKÓW

NAUCZYCIELA-BIBLIOTEKARZA

(głos w dyskusji)

W numerze 11/12 „Poradnika Bibliotekarza” z r. 1978 ukazał się artykuł p. Jerzego Czarnieckiego z Łodzi pt. *Lekcje biblioteczne w przepisach i życiu szkoły*. Aczkolwiek drukowany był już dość dawno, wydaje się, iż problemy w nim poruszone są nadal aktualne i prowokują do dyskusji w związku z przygotowaniem i stopniowym wdrażaniem reformy

szkolnej dotyczącej również tego wycinka pracy, jakim jest działalność biblioteki szkolnej oraz jej miejsce w systemie kształcenia młodzieży.

Artykuł ów ukazuje m.in. rozbieżności pomiędzy zarządzeniem Ministerstwa Oświaty i Wychowania w odniesieniu do obowiązków pedagogicznych nauczycieli-bibliotekarzy a ich rzeczywistością, wynikającą z codziennych potrzeb szkoły, pracą w postaci prowadzenia zajęć lekcyjnych z tzw. przysposobienia czytelniczego.

Autor, znając realia życia szkolnego, słusznie zauważył, że „lekcje te nie tylko w praktyce szkolnej istnieją, ale dorobiły się już pewnej tradycji, form i metod pracy, zostały zaakceptowane w codziennym życiu szkoły”. Oczywiście nasuwa się zastrzeżenie, iż nie w każdej szkole, bo nie w każdej istnieją określone warunki i możliwości, aby tego typu zajęcia w ogóle się odbywały, bez względu na to, kto je powinien realizować.

Istnieje jednak pewne ale..., którego p. Czarniecki nie wysuwa, najpewniej dlatego, iż osobiście nie pracuje jako nauczyciel-bibliotekarz szkolny i nie zna tej pracy z osobistego doświadczenia.

Już podane w artykule różnorodne okoliczności realizowania w praktyce szkolnej lekcji bibliotecznych świadczą, iż lekcje te mają charakter żywiołowy, będący właśnie z tego względu bardzo uciążliwą formą działalności nauczyciela-bibliotekarza.

Nie wytrzymuje więc krytyki aprobatą autora dotycząca m.in. rozwiązania lekcjami bibliotecznymi zastępstw w czasie wzmożonej absencji nauczycieli różnych przedmiotów. Tym samym bowiem autor podważa rolę biblioteki szkolnej w całości kształcenia pracy dydaktycznej szkoły, przekreśla jej funkcjonalność jako komórki interdyscyplinarnej, pracującej według własnego, ciągłego rozwijającego się wewnętrznego planu działania, który zgodny jest z typem szkoły, jej profilem kształcenia oraz z rosnącymi wymaganiami programowymi, uwzględniającymi specjalistyczne zajęcia fakultatywne ze znacznie rozszerzonym programem z różnych przedmiotów (wypowiadam się ze stanowiska nauczyciela-bibliotekarza liceum ogólnokształcącego).

Biblioteka to przecież specyficzny gabinet szkolny, współuczestniczący w pracy dydaktycznej w zakresie różnych przedmiotów, a w sposób szczególny w realizacji materiału z języka polskiego. Dobrze zorganizowana biblioteka warunkuje zarówno aktywność młodzieży na lekcjach, jak i wyniki nauczania. Na jej działalność składają się cztery zasadnicze rodzaje czynności:

- gromadzenie księgozbioru;
- dokumentacja księgozbioru (mała księgowość);
- opracowanie informacji w postaci katalogów, wymagających ciągłej modernizacji w związku ze wzrostem księgozbioru i różnorodnymi potrzebami szkoły (katalog alfabetyczny, rzeczowy i zagadnieniowy);
- praca dydaktyczna — porady bibliograficzne z różnych dziedzin wiedzy udzielane indywidualnym czytelnikom, prowadzenie zaplanowanych w poszczególnych klasach lekcji bibliotecznych, uzgadnianych dotąd najczęściej z nauczycielami języka polskiego lub wychowawcami klas (oraz propaganda wizualna gazetki, obwoluty, notki, zestawy książek, spotkania itp.).

W szkole średniej o dużej ilości klas równoległych, z reguły ze zróżnicowanym profilem kształcenia, przy działaniu kół zainteresowań, uczestnictwie młodzieży w olimpiadach przedmiotowych, przy istnieniu czynnej czytelnicy w wydzielonym księgozbiorem absolutnie nie widzę możliwości odbywania przez bibliotekarzy

szkolnych lekcji za nieobecnych nauczycieli i zdecydowanie wypowiadam się przeciw oddelegowywaniu ich na żywiołowe zastępstwa.

W praktyce szkolnej jest to zjawisko nagminne, niezgodne z przepisami, a w stosunku do bibliotekarzy nawet niehumanitarne, zmuszające ich do nerwowej aktywności, gdy chcą nadrobić pozostawioną bieżącą pracę biblioteczną (rejestrowanie wypożyczeń, uporządkowanie zwróconych książek na półkach itp.), powodujące powstawanie bałaganu i całego szeregu pomyłek w zapisach, nie mówiąc już o niewykonywaniu innych czynności związanych z funkcjonowaniem biblioteki. Uniemożliwia się również młodzieży w takiej sytuacji korzystanie z czytelnicy, a także dezorganizuje plan działania ujęty w wewnętrznym tygodniowym rozkładzie.

Wątpliwe wydają mi się być wartości dydaktyczno-wychowawcze lekcji zastępczej z nieznanym zespołem, psychicznie nie nastawionym na zastępstwo, przy braku odpowiednich warunków do zrealizowania sensownej lekcji bibliotecznej czy przedmiotowej. Jest to tylko „łatanie dziury dydaktycznej” ze szkoda dla pracy biblioteki i „wyrzuconych” z czytelnicy uczniów, pomijając już psychiczne samopoczucie bibliotekarza, który sili się, aby zainteresować uczniów, a najczęściej spełnia tylko funkcję opiekunczą.

Na podstawie długoletniej praktyki stwierdzam natomiast, że w szkole średniej dysponującej dwoma etatami bibliotecznymi nie jest się w stanie bez pomocy aktywności młodzieżowej wykonać w pełni łańcucha różnego rodzaju czynności związanych z całokształtem pracy bibliotecznej, zwłaszcza gdy nadto dochodzi realizacja lekcji bibliotecznych o nieokreślonej przez przepisy normie ilościowej i tematycznej.

Także na podstawie długoletniej praktyki w zawodzie bibliotekarza i w funkcji przewodniczącej zespołu samokształceniowego bibliotekarzy ośmielam się wyrazić pogląd, że bardzo wielu dyrektorów szkół nie docenia roli biblioteki, nie zna zakresu jej działalności, nie wnika w istotę jej pracy i nie interesuje się nią. Nie dostrzega również trudności, z którymi musi borykać się nauczyciel-bibliotekarz, tworząc i doskonaląc warsztat pracy z książką często w pomieszczeniu nieodpowiednim, o mało funkcjonalnym wyposażeniu, przy braku takich pomocy jak:

- maszyna do pisania,
- maszyna do liczenia (obliczanie sald, sumowanie wartości książek wpisanych do księgi inwentarzowej, sumowanie rachunków, sumowanie w protokołach ubytków wartości wycyfrowanych książek, szukanie pomyłek itp.),
- centralnie drukowane karty katalogowe uwzględniające klasyfikację książek.

Stąd też najpewniej wypływa pochopność decyzji dyrektorów, odrywającej bibliotekarza na zastępstwa.

Tym bardziej więc prawne usankcjonowanie lekcji bibliotecznych w ramach zastępstw stałoby się zmartwieniem dla tej grupy nauczycieli. Wiadomo przecież, że lekcje biblioteczne powinny odbywać się w czytelnicy dysponującej odpowiednią ilością miejsc (stosownie do liczby uczniów), z tej to przyczyny, iż tu zgromadzone są potrzebne pomoce metodyczne i rzeczowe, zaś tematy lekcji winny się na siebie nakładać według określonego planu, a nie wynikać z przypadku.

W związku z aktualną nadal dyskusją na temat reformy edukacji młodzieży oraz programów nauczania poszczególnych przedmiotów uważam, że wprowadzenie w nowoczesnej szkole średniej zajęć z przysposobienia czytelniczego w ramach lekcji języka polskiego w dziale „czytelniczo i podstawy samokształcenia” jest decyzją nie w pełni przemyślaną i uzasadnioną. Moim zdaniem dział ten, a szczególnie pkt A, powinien być realizowany przez nauczyciela bibliotekarza, bowiem on ma właściwe przygotowanie do prowadzenia tego typu zajęć. Jest to pedagog o wykształceniu przedmiotowym (najczęściej polonistycznym), przeszkolony w zakresie prac bibliotecznych, co gwarantuje merytoryczne i formalne opanowanie przez niego zadań programowych.

Byłoby zatem najbardziej wskazane zaplanowanie w nowoczesnej szkole średniej zajęć z przysposobienia czytelniczego jako odrębnego przedmiotu nauczania w wybranych klasach (np. VII—VIII), po jednej godzinie tygodniowo w ramach

pracy dydaktycznej nauczyciela-bibliotekarza, uprawniającej go do sprawdzania, egzekwowania i oceniania wiadomości uczniów. Byłaby to forma bezpośredniego uczestnictwa bibliotekarzy w procesie dydaktycznym na równi z innymi nauczycielami przedmiotów (podobnie jak obecnie prowadzone są zajęcia z wychowania w rodzinie socjalistycznej w I i II kl. szkoły średniej).

Realizacja powyższego postulatu ma ogromne znaczenie psychologiczne, związane z miejscem bibliotekarza w szkole zarówno w relacji bibliotekarz — nauczyciel przedmiotu, jak i bibliotekarz — uczeń.

W takim ujęciu roli bibliotekarza szkolnego nie widzę też powodu, dlaczego nie miałby mu przysługiwać honorowy tytuł profesora szkoły średniej, tym bardziej że często w ramach godzin ponadwymiarowych realizuje materiał lekcyjny z zakresu swej specjalności, a także bezpośrednio organizując pracę aktywu bibliotecznego uczestniczy w oddziaływaniu na wybór przez absolwentów kierunku studiów bibliotekarskich.

Wprowadzenie lekcji przysposobienia czytelniczego jako obowiązujących zajęć szkolnych zagwarantowałoby przygotowanie absolwentów szkoły średniej do samodzielnej pracy z książką, do umiejętnego poszukiwania potrzebnych materiałów zarówno podczas pracy zawodowej, jak i w czasie studiów.

Realizacja powyższej propozycji wymaga wnikliwego przemyślenia, zwłaszcza że wiąże się z zagadnieniem układu godzin bibliotekarzy etatowych oraz opracowaniem nowej instrukcji o pracy bibliotek szkolnych w zreformowanej szkole.

PIOTR CHORYŃSKI

POZNAŃ — PEDAGOGICZNA BIBLIOTEKA
WOJEWÓDZKA

Z badań nad czasem wolnym młodzieży

Hilda Holinová: *Kapitoly o mládeži a jej wolnom čase (Rozważania o młodzieży i jej wolnym czasie)*. Bratislava: Smena 1979, 212 s.

We współczesnych badaniach naukowych oraz w polityce społecznej problematyka zachowań ludzi w czasie wolnym

zajmuje ważne miejsce, bowiem głęboko wiąże się z postulatami wzrostu sfery wolności człowieka oraz demokratyzacji życia społecznego. Badania nad zachowaniem jednostek i grup społecznych, wolnym od różnego rodzaju przymusów i ograniczeń, stanowić mogą źródło informacji o systemie wartości ludzi i ich postawach wobec wartości naczelnych.

Uświadamiając sobie powyższe fakty nie dziwimy się, że zagadnienie czasu wolnego dzieci i młodzieży oraz sposobów wykorzystywania go jest przedmiotem zainteresowania nie tylko socjologów, ale także pedagogów, psychologów, przedstawicieli nauk medycznych i wielu innych dziedzin wiedzy. Uzyskane wyniki badań dopomóc mogą w odpowiednim zaprogramowaniu działań wychowawczych sprzyjających kształtowaniu kultury spędzania wolnego czasu, aspiracji kulturalnych, umiejętności wyboru zajęć i zainteresowań, umiejętności korzystania z istniejących możliwości proponowanych na wolne godziny.

Badania nad czasem wolnym dzieci i młodzieży oraz zagadnienia pedagogiki czasu wolnego powinny także stać się przedmiotem szerszego niż do tej pory zainteresowania środowiska bibliotekarskiego, zwłaszcza że w racjonalnie i właściwie zagospodarowanym czasie wolnym czytelnictwo książek i czasopism zajmuje istotne miejsce. Dlatego też należy sądzić, że opublikowane w ostatnim czasie prace zbiorowe *Czas wolny dzieci i młodzieży w Polsce* (Warszawa: WSiP 1978), *Po pracy i nauce. Wzory zachowań młodzieży w czasie wolnym* (Warszawa: IW CRZZ 1979) oraz książka Wiesławy Pielańskiej *Młodzież szkolna wobec problemów kultury* (Warszawa: WSiP 1979) nie tylko znajdują się w bibliotekach szkolnych i publicznych, ale staną się również przedmiotem głębszej refleksji i dopomogą w ukierunkowaniu pracy z młodzieżą.

Równie cenne i kształcące może być także zapoznanie się z badaniami prowadzonymi w innych krajach socjalistycznych. Szczególnie godna polecenia jest praca Hildy Holinovej *Kapitoly o mládeži a jej volnom čase* (*Rozważania o młodzieży i jej wolnym czasie*) opublikowana w Bratysławie w r. 1979. Autorka książki jest pracownikiem naukowym Instytutu Badań Prasoznawczych w Bratysławie, a także wykłada metodologię i metodykę badań czytelniczych na Uniwersytecie Komeńskiego. Rolą i funkcjonowaniem środków masowego przekazu oraz problematyką czasu wolnego dzieci i młodzieży zajmuje się od dziesięciu lat. W okresie tym powstały żywo przyjęte i szeroko dyskutowane w Słowacji jej prace *Vplyv televízie na detského diváka* (*Wpływ telewizji na dziecko*) — 1975, *Mládež a masové komunikačné prostriedky* (*Młodzież a środki masowego przekazu*) — 1976 oraz szereg artykułów drukowanych w słowackich czasopismach naukowych i społeczno-kulturalnych.

Omawiana praca zasługuje na szczególną uwagę ze względu na podjętą przez autorkę próbę kompleksowego ukazania zagadnień związanych z organizacją i wykorzystaniem czasu wolnego przez młodzież słowacką. W dziewięciu rozdziałach Hilda Holinová przedstawiła specyficzne cechy środowiska młodzieżowego, stosunek młodzieży do socjalistycznego modelu życia i preferowanych sposobów spędzania czasu wolnego, rolę środków masowego przekazu w życiu uczniów szkół średnich, czytelnictwo książek i czasopism, stosunek do filmu, radia i telewizji.

Wyniki przedstawione w pracy *Kapitoly o mládeži a jej volnom čase* są podsumowaniem badań przeprowadzonych przez Instytut Badań Prasoznawczych w Bratysławie nad czasem wolnym młodzieży w wieku od 15 do 18 lat, uczęszczającej do średnich szkół ogólnokształcących

i zawodowych. Objęta badaniami grupa uczniów reprezentuje niemal całą młodzież słowacką, gdyż tylko 6% uczniów po skończeniu szkoły podstawowej nie kontynuują nauki, lecz rozpoczyna pracę zawodową.

Rozdziały wstępne książki Holinovej poświęcone są analizie specyficznych cech młodzieży 15—18-letniej oraz wskazaniu podstawowych problemów związanych z kształtowaniem socjalistycznego sposobu życia.

Kolejny rozdział zawiera analizę budżetu czasu młodzieży. Z analizy tej wynika, że młodzież słowacka rozporządza tygodniowo 32,2 godz. (19,2%) czasu wolnego. Badania potwierdziły istnienie niewielkich dysproporcji w ilości czasu, jakim dysponuje młodzież szkół zawodowych (34,1 godz.) i ogólnokształcących (34,9 godz.), oraz znacznych różnic w ilości wolnego czasu chłopców (34,9 godz.) i dziewcząt (29,9 godz.).

Cechą charakterystyczną jest wyraźne wyrównywanie się bilansu wolnego czasu młodzieży miejskiej i wiejskiej. Zjawisko to jest rezultatem postępującego procesu urbanizacji i uprzemysłowienia wsi słowackiej, a pewne, występujące jeszcze różnice wynikają nie tyle z przeciążenia uczniów pracą na roli, co z czasochłonnych dojazdów do szkół i pracy w mieście. Młodzież wiejska ma też mniejsze możliwości zorganizowania sobie zajęć zgodnie z własnymi potrzebami.

Równie istotne jak określenie ilości wolnego czasu młodzieży jest wskazanie, w jaki sposób jest on wykorzystywany. Przyjrzyjmy się wykazowi preferowanych przez młodzież słowacką sposobów spędzania wolnego czasu:

	godz.	tygodn.	%
— oglądanie telewizji i filmów	9,5	—	29,5
— spacery i wycieczki	5,07	—	15,7
— czytanie	3,35	—	10,4
— sport	3,12	—	9,7
— zajęcia towarzyskie i kulturalne	2,86	—	8,9
— muzyka	2,35	—	7,2
— inne	5,98	—	18,6

Jak z zestawienia tego wynika, w środowisku młodzieży słowackiej, podobnie jak polskiej, dominuje spędzanie czasu wolnego w sposób bierny. Na wypoczynek czynny (spacery, wycieczki, sport) przeznaczają się tylko 25,4% całości czasu. Niepokoje także nikła (10,4%) ilość czasu wolnego przeznaczona na czytelnictwo książek i czasopism. Młodzież poświęca na nie tylko nieco więcej niż 1/3 czasu spędzanego na oglądaniu telewizji lub filmów w kinie.

Charakteryzując przedstawione sposoby spędzania czasu Hilda Holinová słusznie zauważyła, że powyższy wykaz zajęć, pre-

ferowanych przez młodzież w czasie wolnym, powinien stać się przedmiotem głębszej analizy nauczycieli szkół średnich oraz działaczy SZM, gdyż na sposób najważniejszego spędzania czasu uczniów wpływa także fakt, że po ukończeniu szkoły podstawowej, w której mieli czas w pełni zorganizowany (zajmowała się nimi organizacja pionierska, brali udział w zebraniach kół zainteresowań, zajęciach w Domu Pioniera), zostali pozostawieni sami sobie i nie bardzo wiedzą, co zrobić z tą nagle uzyskaną ilością wolnego czasu.

Kolejny rozdział publikacji poświęcony został roli środków masowego przekazu w życiu młodzieży. Do problemu tego przywiązuje się tak duże znaczenie z dwóch powodów. Po pierwsze, korzystanie ze środków masowego przekazu (radio, telewizja, film, prasa) zajmuje co najmniej 40,3% czasu wolnego młodzieży. Po drugie, *mass media* mają do spełnienia w społeczeństwie socjalistycznym określone funkcje: informacyjną, oświatową, wychowawczą i adaptacyjno-socjalizacyjną. Dlatego istotne jest określenie, w jaki sposób funkcje te są realizowane oraz jaka jest efektywność oddziaływania środków masowego przekazu.

Autorka zajęła się zbadaniem, z jakich środków masowej komunikacji uczniowie korzystają najczęściej i najchętniej, czego od nich oczekują oraz w jakim stopniu środki te spełniają ich oczekiwania. Okazało się, że młodzież słowacka najbardziej lubi chodzić do kina (42,2%), następnie miejsca zajmują: czytelnictwo książek (31,9%), oglądanie telewizji (10,2%), czytelnictwo czasopism (7,7%), słuchanie radia (5,7%) i czytelnictwo gazet (2,3%). Odpowiedzi te autorka zestawiła z informacjami uzyskanymi w czasie analogicznych badań od uczniów starszych klas szkoły podstawowej (11—15 lat). Dzieci na pierwszym miejscu wymieniły czytelnictwo książek (35,7%), a potem kolejno oglądanie telewizji (26,9%), pójście do kina (24,8%), słuchanie radia (5,7%), czytelnictwo czasopism (4,3%) i prasy codziennej (2,6%). Różnice te, aczkolwiek niewielkie, wskazują na widoczny spadek zainteresowania młodzieży książką i telewizją. Tłumaczy się to charakterystyczną dla wieku młodzieńczego „ucieczką z domu” i pragnieniem jak najdłuższego przebywania w grupie rówieśniczej.

Badając, czego młodzież oczekuje od środków masowego przekazu, autorka zadawała uczniom pytanie, które z tych środków wykorzystują przede wszystkim jako źródło informacji, które — jako źródło wiedzy, które — rozrywki. Z odpowiedzi wynika, że funkcje informacyjne pełni przede wszystkim gazeta, a następnie radio, telewizja i czasopisma, zabawową — telewizja i czasopisma, w mniejszym stopniu radio i dzienniki. Ciekawe jest stwierdzenie badanej młodzieży, że

środki masowego przekazu tylko w minimalnym stopniu pełnią funkcję kształtującą i że najlepiej wywiązują się z realizowania tej funkcji czasopisma, znacznie wyprzedzają radio, telewizję i gazety.

W kolejnych rozdziałach publikacji Hilda Holinová szczegółowo rozpatrzyła zagadnienie stosunku młodzieży do literatury, czasopism, filmu, radia i telewizji. Nas zainteresuje przede wszystkim problem stosunku do książki i czasopism. Autorka próbowała w rozdziałach tych odpowiedzieć na pytania: jakie miejsce zajmuje czytelnictwo w wolnym czasie młodzieży, jakie zmiany wystąpiły w aktywności czytelniczej w okresie od dzieciństwa do młodości, jakie miejsce zajmuje czytelnictwo książek i czasopism w kontekście innych środków masowego przekazu oraz w jaki sposób rozwój fizyczny i psychiczny młodzieży przyczynił się do zmiany zainteresowań czytelniczych.

Badania Holinowej wykazały znaczne podobieństwo między czytelnictwem młodzieży polskiej i słowackiej. Podobnie wyglądają uwarunkowania czytelnictwa, podobne jest zestawienie problematyki książek czytanych najchętniej. Sporo daje do myślenia przedstawione przez autorkę porównanie tematyki książek przeczytanych w ciągu ostatniego miesiąca z deklarowanymi przez młodzież zainteresowaniami czytelniczymi.

Tematyka przeczytanych książek

1. Powieści historyczne
2. Powieści przygodowe
3. Powieści biograficzne
4. Powieści „dla dziewcząt”
5. Powieści dedektywistyczno-kryminalne
6. Powieści fantastyczno-naukowe
7. Poezja
8. Literatura faktu

Deklarowane zainteresowania czytelnicze

1. Powieści przygodowe
2. Powieści „dla dziewcząt”
3. Powieści historyczne
4. Powieści dedektywistyczno-kryminalne
5. Powieści biograficzne
6. Powieści fantastyczno-naukowe
7. Poezja
8. Literatura faktu

Zestawienie w widoczny sposób wskazuje, że u uczniów należy odróżniać deklarowane zainteresowania czytelnicze od realnego czytelnictwa nie tylko w czasie badań czytelnictwa młodzieży szkolnej, ale podczas codziennej pracy w bibliotekach.

Przedstawiona praca Hildy Holinowej zasługuje na szczególną uwagę bibliotekarzy z kilku powodów:

— rozpatruje w sposób kompleksowy problematykę czasu wolnego młodzieży, wskazując jednocześnie sposób, w jaki jest wykorzystywany;

— ukazuje miejsce czytelnictwa książek i czasopism w kontekście innych zajęć wykonywanych w czasie wolnym, określając tym samym kierunki działalności popularizatorskiej podejmowanej przez bibliotekarzy;

— poprzez wskazanie deklarowanych i rzeczywistych zainteresowań młodzieży umożliwia podjęcie określonych działań przez pedagogów i rodziców;

— umożliwia przeprowadzenie porównań między wykorzystywaniem czasu wolnego przez młodzież słowacką i polską;

— zapoznaje z metodologią badań nad czasem wolnym młodzieży Słowacji (au-

torka wielokrotnie odwołuje się do prac W. Adamskiego, S. Czajki, J. Koblewskiej, J. Steszewskiego, K. Żygulskiego i wielu innych).

Książka Hildy Holinowej zasługuje na polecenie i z tego względu, że pośrednio wskazać może kierunki działań popularizujących czytelnictwo wśród młodzieży szkół średnich, może też — szerzej traktując sprawę — przyczynić się do podejmowania działań wychowawczych w celu wyposażenia młodego pokolenia w umiejętności właściwego organizowania wypoczynku.



IZABELLA STACHELSKA

Nowe książki dla dzieci i młodzieży

Z nowości rynku wydawniczego, które ukazały się w sierpniu 1980 r., warto wymienić realistyczno-fantastyczną opowieść JADWIGI OSTAPOWICZ pt. **Ali Gator** (Wwa 1980 „Czytelnik”, z1 57). Ali był aligatorem z królewskiego rodu Gatorów znad Missouri. Uciekł z polskiego ZOO i razem z małym Wojtkiem, niewidzialny dla ludzi dorosłych, spędził wakacje nad jeziorem. Starannie wydana, interesująca i wesoła historyjka, z dobrymi, barwnymi ilustracjami Waldemara Świerzego, spodoba się dzieciom około 8—10-letnim. Poziom II, dział Op.

Poziomkowe lato DOROTY LUBOMIRSKIEJ-HOSOWICZ (Wwa 1980 NK, z1 25) to opowiadanie o wakacjach miejskiej rodziny, spędzanych na wsi w pobliżu granicy z Litewską Republiką Radziecką. Siedmioletni Jerzyk i dwuletni Piotruś,

przebywając wśród bujnej, nie zniszczonej jeszcze przyrody, zbliżają się do natury, zapoznają się też z pracą i życiem codziennym miejscowej ludności, uczestniczą w jej obrzędach obyczajowych. Pogodna ta opowieść, ładnie zilustrowana przez Marię Mackiewicz, może być lekturą dzieci około 9—11-letnich. Poziom II, dział Op.

Tłumaczona z rosyjskiego powieść JURIIA TOMINA **Borka, ja i ktoś jeszcze** (Wwa 1980 NK, z1 23) przedstawia w formie nieco satyrycznej przygody grupki uczniów VI klasy, a zwłaszcza pewnego Kostii, chłopca inteligentnego i dobrego, ale niesfornego, popadającego często w konflikty z otoczeniem. Szkoda, że ilustracje (ładne zresztą) ukazują dzieci chyba 7—9-letnie, a nie VI-klasistów, może jednak nie odstraszy to dzieci około 10—13-letnich od lektury tej zabawnej i nie pozbawionej wartości wychowawczych powieści. Poziom III, dział P.

Debiut książkowy WANDY WITTER, powieść sportowa **Przebiegniesz przez lato** (Wwa 1980 „Czytelnik”, z1 20), to beletryzacja tezy, że sport jest piękny, ale wymaga pracy. Historia 15-letniej Anki, początkującej lekkoatletki, która odnosiła sukcesy po pilnym treningu a porażki po leniuchowaniu, zainteresuje może miłośników lektury o tematyce sportowej. Literacko książka jest raczej słaba. Redakcja przeoczyła trochę usterek stylistyczno-gramatycznych (np. str. 20: „Wysiadając z autobusu wchłaniała ją cisza ulicy...”), a edytorsko książka skromniutka, klejona. Poziom III, dział P.

W wiele lat po opublikowaniu powieści „Wyspa Robinsona” (1954) i tomu drugiego pt. „Orinoko” (1957) — ARKADY FIEDLER napisał tom trzeci pt. **Biały Jaguar** (Poznań 1980 Wyd. Pozn., z1 38). Akcja rozgrywa się w r. 1728 na terenie pogranicza obecnej Gujany i Wenezueli, a Biały Jaguar, czyli znany z tamtych tomów waleczny i szlachetny Jan Bober, walczy (z powodzeniem) z Holendrami w

obronie ciemniejących przez nich niewolników, Murzynów i Indian. Obfitująca w opisy krwawych potyczek i dramatyczne momenty powieść jest ciekawa, ale dostępna dla starszej młodzieży, powyżej 14, 15 lat. Książka starannie wydana, zilustrowana przez Stanisława Rozwadowskiego. Poziom IV, dział Prz.

Książka PAOLA GIANI **Zaloga czarnej kutra** (Wwa 1980 NK, zł 30) to tłumaczone z włoskiego współczesna powieść z życia rybaków wpływających na łowiska Adriatyku. 14-letni Domenico ciężko pracuje jako pełnoprawny członek załogi ojcowskiego kutra. Akcja powieści początkowo toczy się dość leniwie, treść to głównie opisy żeglowania i połowów, potem nabiera tempa, a Domenico przeżywa bardzo niebezpieczne przygody związane z rywalizacją rybaków i z zagrożeniem ze strony gangsterów-przemysłowców. Książka wartościowa poznawczo i ciekawa dla młodzieży 13—16-letniej, zwłaszcza dla miłośników marynistyki. Poziom IV, dział Prz.

Nowa współczesna powieść psychologiczno-obyczajowa MARIII KRÜGER pt. **Po prostu Lucynka P.** (Wwa 1980 „Iskry”, zł 30) to opowiedziana na wesoło historia świeżo upieczonej maturzystki, która dzielnie zмага się z trudami opieki nad niemowlakiem-podrzutkiem. Powieść utrzymana jest w tonie komediowym, ale porusza także poważne problemy, nie występujące powszechnie w literaturze dla młodzieży szkolnej, autorka umiała jednak przedstawić je w sposób powściągliwy, dzięki czemu książka może być lekturą czytelników od około 14, 15 lat. Poziom IV, dział P.

Z kolei omówienie nowości popularnonaukowych:

— HENRYK JABŁONOWSKI i ERNEST SKALSKI **Kraj niedobrej nadziei** (Wwa 1980 MAW, zł 27) — ciekawa i dostarczająca wielu wiadomości książka dla młodzieży na temat Republiki Południowej

Afryki, jej historii, gospodarki, polityki zagranicznej i stosunków wewnętrznych, a szczególnie nieudziękich zasad i celów apartheidu. Klasyfikacja 32:916.

— TADEUSZ NIEWIEROWICZ **Świat algorytmów** (Wwa 1980 NK, zł 53) — dobrze opracowana, dostępna dla uczniów od około 13 lat książka na temat algorytmów, czyli metody rozwiązywania zagadnień (nie tylko matematycznych) i podstawy programów dla maszyn cyfrowych. Klasyfikacja 51.

— MIKOŁAJ KORZUN **Kariera wybuchu** (Wwa 1980 MON, zł 35) — książka popularnonaukowa dla dorosłych, dostępna dla młodzieży od 14, 15 lat, na temat wybuchów chemicznych, elektrycznych, jądrowych i innych, wywoływanych sztucznie bądź samoistnych, ich przebiegu i skutków niszczących lub pożytecznych, wykorzystywanych w wielu dziedzinach techniki. Klasyfikacja 54:53:55:62.

— ALEKSANDER MARIAN ROSTOCKI **Poczet twórców motoryzacji** (Wwa 1980 NK, zł 45) — kolejny z serii pocztów wielkich ludzi, opracowany jak poprzednie. Zawiera 157 sylwetek wyznalców zasłużonych w dziejach konstrukcji samochodów, od początków do dziś, w układzie chronologicznym. Klasyfikacja 629.1:929.

— WIESŁAW SCHIER **Pionierzy lotnictwa i ich maszyny. Samoloty w historii i miniaturze** (Wwa 1980 WKiŁ, zł 59) — krótka historia lotnictwa (samolotów, sławnych lotników i lotów) od początków do lotu Blériota w r. 1909 oraz szczegółowy poradnik dla majsterkowiczów na temat budowy modeli samolotów z tamtych czasów. Klasyfikacja 629.7(091):689.

— STANISŁAW LEDÓCHOWSKI **Polskie szable paradne** (Wwa 1980 KAW, zł 20) — ilustrowana książeczka przedstawiająca ozdobne szable wytwarzane i używane w Polsce od XV do XVIII wieku, interesująca dla miłośników historii barwy i broni oraz historii sztuki zdobniczej. Klasyfikacja 943.8:73.

Słowo wiatr

Pismo grunt

Zanim powstanie

Muzeum chleba

Przed paru miesiącami prasa powiadomiła o projekcie utworzenia na Kielecczyźnie Muzeum Chleba. Ponieważ mają tam być zgromadzone głównie przedmioty ilustrujące długi ciąg przemian w sposobie przygotowywania i wypiekania chlebowego ciasta, projektowana nazwa może i nie oddaje w pełni zasięgu tematu. Do mnie jednak skrót ten nie tylko przemawia, ale też budzi sporo skojarzeń, niekiedy — przyznaję — dość luźno powiązanych z podstawowym wątkiem.

Pierwszą myślą, jaka po przeczytaniu wspomnianej nazwy nasunie się chyba

niejednemu z czytelników, będzie znana zwrótką z wiersza Norwida:

*Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów Nieba...*

Tęskno mi Panie...

Szacunek, jakim z dawien dawna otaczano chleb w Polsce, ma aspekty i budujące, i bolesne, a zahaczające się nawzajem o siebie. Nad pierwszymi nie ma co się rozwodzić, bo ich wymowa znamionująca poważanie dla ciężkiej ludzkiej pracy, której rezultatem był ów bochen chleba — symbol sytości, jest jednoznaczna. Drugą natomiast stroną „medalu” doskonale zinterpretował Mieczysław Róg-Swiostek, redaktor naczelny „Chiopskiej Drogi”, poseł na Sejm PRL, w wywiadzie dla tygodnika „Kultura” zatytułowanym *Wedle stawu grobla* (nr 27 z 6 VII 1980 r.). Przytaczam dwa urywki z jego obszernej wypowiedzi:

Przed wojną było tak: mój ojciec miał 5 morgów ziemi, a dzieci było czworo — to nawet mało — bo kobiety wiejskie rodziły wtedy po dziesięcioro, w jednej izbie bez podłogi, na glinie. Nie było butów, rzemiennych trzewików, ludzie na przedwórku nie mieli chleba, najzwyczajniejszego chleba. Jak moi ojcowie szli na jarmark, to tam kielbasy było w bród, lecz oni jej nie kupowali.

Będąc dzieckiem podejrzewałem ich nawet o skąpstwo, a wtedy matka mówiła: moje dziecko, gdybyśmy tak zaczęli tę kielbasę jeść, którą widział u rzeźników, to byśmy później z głodu poumierali. Oczywiście moja dobra i mądra matka miała rację, mówiła prawdę, lecz ja tę prawdę pojąłem znacznie później, gdy zrozumiałem podstawowe reguły ówczesnego rynku żywnościowego.

A oto kolejny fragment, na który chcę zwrócić uwagę:

Moi rodzice ciężko pracowali przez całe życie, by mnie i mego rodzeństwa nie zostawić w charakterze parobków, „zbędnych” ludzi bez ziemi. Ojciec mój, choć bez wykształcenia, był mądrym, bardzo mądrym człowiekiem. Nienawidził lekkoduchów, wysoko cenił gospodarność i oszczędność, mówiąc, iż kto grosza nie szanuje, ten szeląga nie wart. W podobny sposób kwalifikował słowo, gospodarskie zobowiązanie, które przyrównywał do weksla.

Ogromnie nie lubię szermowania porównaniami czasów przed i powojennych. Za wiele narosło wokół tego nieporozumień, wypaczeń, naciąganych wniosków i emocji, niż zawsze zgodnych z faktami. Jednakże zacytowane fragmenty wywiadu nie wzbudzają chyba niczych zastrzeżeń. Powszechnie wiadomo, że wprowadzie żywność była wówczas, tj. przed wojną, tania, lecz złotówka — „droga”, gdyż używano się ją za pracę nie tak znów łatwo i powszechnie dostępną, o którą zabiegano w warunkach mocnej konkurencji. Sytuacja w wielodzietnych wiejskich rodzinach, zwłaszcza we wsiach o niskiej

kulturze rolnej, wcale nie została przez redaktora Róg-Swiostka przeczerzona. Gdybyśmy jednak przez ostrożność potraktowali ten przykład jako typowy tylko dla niewielkiego procentu ludności, to i tak pozostaje faktem, że przebycie drogi wiodącej do ustabilizowania się, zdobycia życiowej pozycji, wreszcie do dobrobytu szło tamtymi laty w parze z koniecznością długotrwałego zaciskania pasa i nabywania kwalifikacji umożliwiających wspinanie się na kolejne szczeble awansu. Podstawą awansu i jego gwarancją była solidna, kompetentna, odpowiedzialnie wykonywana praca. Jeżeli istniały wyjątki, stanowiły one marginesowe odstępstwo od ogólnie przyjętej i akceptowanej reguły.

Nie znam, na szczęście, z własnego doświadczenia takiej sytuacji, żeby komuś z moich bliskich brakowało chleba. Było go zawsze w domu pod dostatkiem, a jednak do dziś pozostało mi żywe wspomnienie pierwszego wsuwanego do pieca bochenka (tak, piekło się chleb, prawdziwy razowiec, w domu), na którym kreslono znak krzyża. Było to echo bardzo dawnego i bardzo chyba pięknego zwyczaju. Pamiętam, w jakim poszanowaniu był na zapadłej poleskiej wsi czarny żytni chleb. Gdy gospodyni piekła chleb z nowego żyta, zanosiła w prezencie sąsiadkom i bliskim ludziom małe bocheneczki. Niektórym, szczególnie godnym szacunku, darowywano razowiec owinięty w białe lniane płótno. Można by tak długo wspominać — to zapewne z racji niegdyśszych resentymentów trudno mi zachować obojętność wobec dzisiejszego podejścia do tego najpowszedniejszego i najniezbędniejszego pokarmu, jakim jest chleb.

Norwidowskie słowa o podnoszonej z ziemi „kruszyne chleba” zakrawają na farsę w zestawieniu z widokiem całych pąj wyrzucanych do zsyppów i do pojemników na śmiecie, z niekończącymi się dyskusjami o ustawianiu pojemników na suche pieczywo, z marnotrawieniem tego i wielu innych produktów żywnościowych. Ich (często) zła jakość jest niestety bezdyskusyjna i można na nią złożyć sporą część winy, faktycznie jednak i ci, którzy „partolą”, i ci, którzy „partolone” bez protestu kupują, a potem lekką ręką wyrzucają, dokładają się do wydłużania i tak już zastraszająco długiego łańcucha marnotrawstwa.

Jednym żyje się u nas dobrze, innym średnio, jeszcze innym bardzo skromnie, w przytłaczającej wszakże większości nie aż tak skromnie, żeby poważnie zastanawiać się nad każdą straconą złotówką i każdym zmarnowanym kęsem jedzenia. Niewykluczone, że wielu czytelników pomysł w tym miejscu: „I o czym tu w ogóle mowa, marnują się nie grosze i okruszyny, ale dobra znacznie cenniejsze”. Sły-

szymy raz po raz o spowodowanych bezmyślnością i brakiem poczucia odpowiedzialności stratach idących w setki tysięcy złotych. Jakież więc sens rozdzierać szaty z racji drobiazgów błahych jak kropla w morzu.

Jestem innego zdania, zanim jednak do tego wrócę, proponuję:

Wyjrzenie poza własne oplotki

W jednym z artykułów prasowych napisano bez ogródek:

Każdego dnia na świecie umiera z głodu dziesięć tysięcy ludzi. Czy z tego faktu wynika cokolwiek dla naszej świadomości? Wbrew obiegowym sądom głód tego rodzaju nie występował zawsze i wszędzie przed erą przemysłowej konsumpcji masowej. Przez czas dłuższy fascynacja wzrostem gospodarczym jako remedium na przejściowe trudności spychała w cień zaniepokojenie specjalistów od zasobów żywnościowych. Wbrew optymizmowi sytych sytuacja w skali globalnej ulega pogorszeniu, w skali lokalnej przybiera postać tragiczną.

Notatkę tę wypada uzupełnić danymi ustalonymi przez ekspertów i ujmowanymi w statystyki, które mówią, że — poza skrajnymi przypadkami śmierci głodowej — setki tysięcy ludzi stale na świecie nie dojadają, co pociąga za sobą daleko idące konsekwencje natury fizycznej i socjologicznej. Niedawne podróże papieża Jana Pawła II do Afryki i Brazylii nawet dla największego laika i zupełnie obojętnego obserwatora procesów rozgrywających się w odległych regionach były gorzkim wprowadzeniem w bezmiar skrajnej nędzy i niedoli. Poruszony był do głębi papież, a każdy, kto śledził jego spotkanie z tłumami biedaków, musiał poczuć co najmniej litos i wzruszenie. Czy to jednak wystarczy? Emocja mija, rzeczywistość szybko osusza łzę w oku i każe wrócić do zwyczajnego trybu życia, być może z wstęchnieniem ulgi, że nas to bezpośrednio nie dotyczy. Czy aby na pewno?

Współczesny świat jest tak urządzony, że ważne procesy ekonomiczne i socjologiczne nie rozgrywają się w hermetycznie zamkniętych enklawach, lecz odbiją falą dającą o sobie znać na bardzo odległych i rozległych obszarach. Melchior Wańkowicz pisał już kilkanaście lat temu:

Ten świat cywilizowany, świat bogaty, można, wepchnąć się w niesłychanie skomplikowany układ społeczny ziemi, roślin i zwierząt, świat powiązany odwiecznymi prawami współzależności pożerających i pożeranych, przymierzami odwiecznymi zaczętno-odpornymi wody i piasku, wody i drzewa, roślin i insektów, odmierzający wszystkim po równo pożywienie, po równo wszystkim dający pomoc, po równo karcący przerosty, świat skomplikowanej symbiozy roślin, owadów, bakterii i zwierząt. W ten świat wepchnął się człowiek ze swymi drwa-

łami, z bronią ognistą, z łapkami na zwierzęta, ze swymi regulacjami niedorzecznymi, niszczącymi odwieczne regulacje naturalne, zmieniającymi uśmiechnięte oblicze ziemi w pustynię bez wody, kiedy tona zboża niezmiennie i przez wieki wymaga swoich trzystu ton wody. A tu co dzień przybywa światu ponad 60 000 gąb do żywienia. Co za rozbieg tragiczny w różne strony z niszczącą ziemią.

Na to miejsce na tego rodzaju analizy. Wystarczy, jeśli ograniczymy się do napomknięcia o poczuciu wzajemnej ludzkiej solidarności z głodującymi i bezdomnymi, do wzbudzenia refleksji, że coś o małym czy wręcz znikomym dla nas znaczeniu ma w innych układach bezcenną wartość, i wreszcie do przypomnienia, iż nasze dzisiejsze zabezpieczenie ani nie wzięło się znikąd, ani nie dano go nam za darmo. Budowane wielowiekowym wysiłkiem, często pod prąd historycznych możliwości, przygięte niemal do ziemi w latach wojny i okupacji, dźwigało się na naszych oczach i naszymi rękami, dzięki wspólnym wysiłkom, których nikomu nie wolno lekceważyć i marnować. Może nie od rzeczy będzie cofnąć się na chwilę w pierwsze powojenne miesiące, najwyraźniej ukazujące nasz ówczesny stan posiadania oraz postawy ludzi, dla których był o punktem startu. Cytuję za książką Jana Górskiego *Drugie narodziny miasta. Warszawa 1945* (PIW 1976):

O odbudowie Warszawy zdecydowały jako czynniki sprężone — masowy powrót ludności i decyzje władz, które wytyczały odbudowie kierunki, dawały sankcje planom urbanistycznym, dostarczały na odbudowę środków. Włływ czynnika publicznego był od początku znaczny, w miarę lat rosnący, wreszcie dominujący (...).

Przechodzący tu wyzbytki dobytku, wyniszczeni ludzie zastawali antywarunki życia i — przeważnie mimo to — pozostawali (...). Człowiek wyrzucony ze swojej siedziby powraca do niej, dostosowując się do najtrudniejszych warunków, bo nie ma innej możliwości bądź nie potrafi jej dostrzec i przyswoić.

Niepomierne ważniejsze zdają się tu jednak postawy inne. Trwałość więzi instytucjonalnych, związku człowieka z jego dawnym miejscem pracy, w którym na czoło wysuwają się w momentach granicznych sprawy, których nie sposób zaliczyć do formalnych i materialnych. Ewakuowano po powstaniu szpitale i sierocińce. I oto po jakimś czasie te szpitale wracają nawet wtedy, kiedy ich siedliska są całkowicie zniszczone. Bo szpitale to nie mury, łóżka i narzędzia chirurgiczne, ale zespoły ludzkie. Podobnych wniosków dostarcza obserwacja robotników warszawskich, którzy wracają do całkowicie zniszczonych fabryk i próbują jakoś uruchomić produkcję. Zdarza się, że po jakimś czasie muszą zrezygnować. Ale w wielu wypadkach ten pierwszy impuls nadaje pogiętemu żelastwu życie produkcyjne, które jest skutkiem więzi społecznej, nie zaś kalkulacji ekonomicznej na chłodno przeprowadzonej. W podobny sposób możemy egzaminować życie

wielu innych instytucji czy placówek. Wracają muzealnicy i bibliotekarze. Ich pierwsze poczynania to ciężkie prace fizyczne, przenoszenie w bezpieczne miejsca książek i przedmiotów, potem improwizowane wyprawy po wywiezione mienie, zwożenie książek z ocalałych bibliotek prywatnych, aby je uchronić przed grabieżą. Podobnie zachowują się nauczyciele (...).

Nie jest moim zamiarem rozwijać na tym miejscu tego, co nazywamy nieraz mitem albo legendą warszawską, nie ma chyba potrzeby rewidowania legend, które są odzwierciedleniem rzeczywistości. Zmierzam tylko do tego, aby podkreślić, że siła tych więzi nadawała od razu pojęciu odbudowy szerszy wymiar. Nfe chodziło tutaj o odbudowę murów, lecz tych składników życia, które decydują o twórczej i kulturalnej roli stolicy.

Proszę wybaczyć tasiemcowy cytat, ale dla wielu młodych osób takie postawy są już chyba rzeczywistością bliższą „legendzie”. Znacznie powszechniejsze stają się przykłady o zgoła innej wymowie.

We własnym interesie

Jeszcze raz powołam się na Melchiora Wańkowicza. W książce *Przez cztery klimaty 1912—1972* (PIW 1972) odnajduję rozdział o znamienym tytule *Lewą ręką przez prawą nogę*, mówiący o spostrzeżeniach pisarza z jego pierwszego po wojnie — w r. 1956 — spotkania z krajem. Są to jedynie migawki, jakże jednak charakterystyczne, np.:

Pojechałem też wówczas kajakiem. W pewnym miejscu lądowałem w majątku należącym do Rady Zakładowej pewnej fabryki. Zobaczyłem w mdłym kapuśniaczkę siedem smętnych sylwetek ospale łączących po polu. Była to komisja mająca stwierdzić, czemu nie obrodził chmiel. Po dwu z województwa, z powiatu, Rady Zakładowej i jeden z Rady Gromadzkiej. Nie jestem pewien, czy dotąd między szanownymi instancjami zainteresowanymi nie trwa korespondencja na temat ustalenia winy. Przestraszyłem się, że jednak strasznie drogo produkuje się ten chmiel.

Dalsze przykłady datują się już z nieco późniejszego pobytu pisarza w Polsce, są wszakże w swojej wymowie bardzo zbliżone: raz chodziło o wydanie pasażerom na polskim statku niewłaściwych nalepek na bagaż, co spowodowało gigantyczny bałagan, drugim razem o wykonanie „naprawy” elektrycznej maszyny do golenia, co skończyło się tym, że wszystkie poszczególne części były w porządku, natomiast całość przestała nadawać się do użytku, „bo w środku spuchła”.

Pomiędzy stylem pracy a postawami przedstawionymi w książkach Górskiego i Wańkowicza istnieje różnica zaledwie około dziesięciu lat. Byłoby jaskrawą niesprawiedliwością twierdzić, że w tym czasie pracę „romantyczną” generalnie zastą-

piło działanie typu „lewą ręką przez prawą nogę”. Najpewniej oba typy zachowań sąsiadowały i wciąż ze sobą sąsiadują, chodzi jedynie o ich proporcje, a ponieważ objawy należące do drugiej kategorii są i jaskrawsze, i — jak tego na własnej skórze doświadczamy — coraz liczniejsze, nie sposób przechodzić nad nimi do porządku dziennego. Zresztą tenże sam Wańkowicz konkluduje jak najsiuszniej:

Nie ma drobnej wady w życiu społecznym. Każda drobna a powszechna wada sublimuje się w styl życia, wypiętrza w narost, pod którym żyć trudno.

Jak trudno bywa żyć z racji owych rzekomo drobnych wad, każdy z nas wie aż nadto dobrze, o tym zaś, czego nie doświadczy na własnej skórze, poinformuje go prasa. Wystarczy wziąć jakąkolwiek gazetę, żeby dowiedzieć się o kupionych za ciężkie pieniądze maszynach, które tu i ówdzie rdzewieją w zapomnieniu, o porciągach przerzucających surowce z jednego krańca Polski w drugi, podczas gdy źródła zaopatrzenia istnieją pod bokiem, o „śmietniku” książek przeznaczonych na przemiał, podczas gdy panuje katastrofalny brak podręczników, lektur, klasyki, itp., itd.

Po co wreszcie wertować prasę, kiedy wystarczająco bogata w przykłady jest penetracja własnego domu, podwórka, ulicy, środka miejskiej komunikacji czy najbliższego skwerku. Dziś administracja wymieni słuczne lustro w windzie, a jutro ktoś wyskrobie na nim własne inicjały; świeżo odmalowana klatka schodowa będzie znów po miesiącu straszyć brudem, odpryskującą farbą, wyrwanymi kontaktami elektrycznymi; słuczona szyba na przystanku autobusowym, strzaskane szkło elektrycznej latarni, połamana ławka, porcięte szczyrzykiem siedzenie w tramwaju padły ofiarą nadmiaru czyjejs energii, której jedynym ujściem stał się wandalizm. Pooblamywane gałęzie drzew to już taka powszedniość, że nie zwraca się na nie uwagi. A przecież każdego roku ekspensuje się ogromne sumy na uzupełnienie zieleni miejskiej. Część z tego szczęśliwie przetrwa, część zginie — zabetonowana, zasolona, niedopilnowana, okaleczona, a za to wszystko płaci się z jednej i tej samej — naszej wspólnej kieszeni.

Bardzo pobieżnie dotykając rozmaitych zjawisk, które dostrzegamy, znamy i — każdy po swojemu — oceniamy, mogą tylko zasygnalizować ważny i nabrzmiały temat, który redaktor naczelny tygodnika „Polityka”, Mieczysław F. Rakowski podjął w problemowym artykule *Ludzie i gospodarka* („Polityka” nr 27 z 5 VII 1980). Pisze on m. in.:

Stoimy przed wielkim wyzwaniem lat osiemdziesiątych (...). Zbyt wiele wysiłków i środ-

ków materialnych włożyliśmy w rozwój Polski w latach siedemdziesiątych, abysmy mogli sobie teraz pozwolić na luksus systematycznego wyzbywania się atutów, z których powinniśmy być dumni.

Na taki „luksus” ani nie możemy, ani nie chcemy się zgodzić, tyle że od samego niechcenia nic się nie zmienia. Potrzebne jest działanie. I tu z miejsca nasuwa się pytanie: czy i co każdy z nas może zdziałać?

Niestety, gotowej i jednoznacznej odpowiedzi nie ma, jest wszakże realna możliwość i paląca potrzeba podejmowania prób indywidualnego szukania odpowiedzi na pytanie, jaki każdy dzień stawia przed nami. Narastanie niechlujstwa, bylejałości, partactwa, niesolidności, chamsstwa, marnotrawstwa ciąży wszystkim kamieniem u nogi. Zwalczyć ich w pojedynkę nikt nie da rady, ale nazwać rzecz po imieniu, samemu się od tego nie tylko słowem, ale i czynem odzegnać, otwarcie wytknąć szkodliwość takiego postępowania, można, jeśli nawet nie zawsze, to wielokrotnie. Gdyby ktoś wątpił, niech dobrze poszuka w pamięci, a z pewnością odnajdzie przykłady wciąż jeszcze istniejących „maniaków” dobrej roboty, społeczników z prawdziwego zdarzenia, ludzi uczynnych i życzliwych innym, którzy nie zrażając się idą swoją kamienistą ścieżką i bywa nawet, że osiągają sukcesy. Chodzi

o to, aby było ich coraz więcej, aby działali solidarnie i nie czuli się odosobnieni.

Bibliotekarze mogą z pewnością znaleźć wspólny język przynajmniej z częścią czytelników, mogą w słusznych inicjatywach odwołać się do młodzieży, która bezbłędnie odróżnia działania pozorowane od istotnie pożytecznych i wbrew krytycznym opiniom wcale się od pracy nie odzegnaje.

Efekty materialne tych poczynań mogą być zrazu znikome, ale też nie tylko o stronę materialną tu chodzi. Bodaj najważniejsza jest w tej chwili sfera wartości moralnych, obumierających pod skorpą zobojeńnienia, cynizmu, dojrutkowoci. Cokolwiek zacniemy robić, będzie połączone z wielkim wysiłkiem, na który można się zdobyć jedynie przy pełnej świadomości, iż absolutnie wszyscy jesteśmy współodpowiedzialni za to, jak się nam żyje dziś i jak będzie się żyło jutro.

Kończę słowami wyjętymi z napisanej przez niemieckiego autora J. Wielanda i wydanej w Düsseldorfie monografii o Józefie Conradzie:

Człowiek jest stróżem duchowego dobra, którego utrata staje się dla niego przekleństwem, ale którego zachowanie i ocalenie nie zostanie nigdy nagrodzone, ponieważ musi on dbać o te dobra jedynie z własnej woli i dla samego siebie.

abe

UWAGA!

DO SZANOWNYCH PRENUMERATORÓW CZASOPISM SBP

Administracja Wydawnictw SBP informuje uprzejmie, że począwszy od roku bieżącego zmieniony zostaje tryb przyjmowania zgłoszeń na prenumeratę czasopism „Bibliotekarz” i „Poradnik Bibliotekarza”. Lista Instytucji, które złożyły zamówienia na rok 1980, stanowić będzie podstawową listę stałych prenumeratorów. Zgodnie z nią odbiorcy otrzymają w ciągu października i listopada potwierdzenia, bez konieczności zgłaszania prenumeraty na rok następny. Wpłaty prosimy dokonywać po otrzymaniu potwierdzenia.

Osoby i instytucje, które zechcą wnieść poprawki bądź zrezygnować z zamówienia proszone są o wcześniejsze powiadomienie.

INFORMACJA DLA AUTORÓW

Redakcja uprzejmie prosi o przysyłanie prac w maszynopisie oraz zastrzega sobie prawo do skracania materiałów.

Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.



(Dokończenie z IV str. okładki)

Aby było jeszcze trudniej, trzeba dodać, że istnieje dosyć liczna i znacząca grupa czytelników (często bardzo aktywnych), którzy w ogóle lub prawie w ogóle z usług księgarni nie korzystają. Należą do niej bywalcy bibliotek (nie będą o nich pisać, bo czytelnicy „Poradnika” znają ich lepiej ode mnie), a także ludzie, którzy nawet nie próbują pytać o książkę w księgarni, lecz od razu idą ją ukraść (obecnie książki kradnie się w bibliotekach i u znajomych, bo w księgarniach nie ma co) lub kupić na dosyć kosztownym, ale dobrze zaopatrzonym czarnym rynku.

Badając profil polskiego czytelnictwa i oblicze polskiego bestselleru należałoby zwrócić uwagę na jeszcze jedno zagadnienie — coraz żywsza o b e c n o ść książek spoza kręgu oficjalnych wydawnictw polskich. Nie można już nie zauważyć i nie docenić roli tego zjawiska, wypełniającego coraz skuteczniej lukę oficjalnego rynku książki. Pouczająca i znacząca była tu sytuacja, jaka powstała po przyznaniu Czesławowi Miłoszowi nagrody Nobla, kiedy to okazało się, że laureatowi, niczym dobrze zapowiadającemu się początkującemu poecie, państwowe oficyny wydrukowały dotychczas trochę porzuczanych po antologiach wierszy, a kiedys nawet samodzielny tomik. O jakichś poważniejszych pracach krytycznych na razie się nie mówi, bo były to głównie paszkwile. A przecież mimo takiego potraktowania poezja Miłósza przeciękała do polskich czytelników, nie była zupełnie odcięta od swojej naturalnej publiczności. Dzięki tym przeciekom nawet telewizyjni luminarze od literatury mogą teraz pochwalić się niezłą znajomością twórczości poety i publicznie poubolewać nad błędami polityki kulturalnej, którą sami w jakimś stopniu kształtowali i kształtują. Obecna sytuacja każe przypuszczać, że poezja Miłósza zostanie wreszcie zwrócona polskiej publiczności, ale przecież nie wszyscy polscy pisarze zostaną laureatami nagrody Nobla....

Wróćmy więc do wielkiej niewiadomej naszych czasów — do badań nad profilem czytelnictwa w Polsce i obliczem polskiego bestselleru. Żadna ze wspomnianych „grup” czytelników nie występuje w stanie idealnym. Wszystkie są wymieszane i splecione jak mięso, kapusta i śliwki w bigosie. Wyjadanie lepszych kawałków nic o smaku całego nie powie, a dębienie palcem w bigosie w ogóle jest niepotrzebne. Dlatego bardziej pożyteczna byłaby zmiana nazwy wspomnianej rubryki w „Kulturze” z „Bestsellery” na „Worstsellery” (z angielskiego *worst* — najgorszy; *sell* — sprzedawać — analogicznie do słowa *bestseller*) i podawanie tytułów książek, których w księgarniach nikt nie ma zamiaru kupować. Może byłoby to niezłą wskazówką dla ludzi decydujących o wysokości nakładów i o wznowieniach.

(J.W.)



WIELKIE NIEWIADOME

Od kilku miesięcy w tygodniku „Kultura” ukazuje się lista książkowych bestsellerów, która po upływie dłuższego czasu ma dostarczać materiału do „sformułowania bardziej ogólnych wniosków o profilu czytelnictwa w Polsce, rezonansie, jaki wywołuje praca wydawców, wreszcie o obliczu polskiego bestselleru”. Redagowanie listy polega na zatelefonowaniu do czterech różnych księgarń w kraju z prośbą o podanie trzech tytułów książek autorów polskich oraz trzech pozycji przekładowych, które w ostatnim czasie można było nazwać bestsellerami. Odpowiedzi księgarzy drukowane są co miesiąc w specjalnej rubryce. Nie umiem przewidzieć, jakie ogólniejsze wnioski współpracownicy „Kultury” zechcą kiedyś na podstawie uzyskanych informacji sformułować. Obawiam się, że wnioski te (jeżeli w ogóle zrodzą się jakies wnioski) o rzeczywistym profilu czytelnictwa w Polsce i o obliczu polskiego bestselleru nic nam nie powiedzą. Sprawa jest bowiem bardziej skomplikowana, niż mogłoby się wydawać.

Bestseller (z angielskiego best-„najlepszy”; sell-„sprzedawać”) to — jak sama nazwa wskazuje — książka, która „sprzedaje się” najlepiej, która w określonym czasie została sprzedana w największej ilości egzemplarzy. W naszych warunkach obliczenia takie nie mają sensu, gdyż zawsze pewna część nowości znika natychmiast i bez śladu (często nie ukazując się nawet w księgarskich witrynach), a o ilości sprzedanych egzemplarzy decyduje tylko i wyłącznie wysokość nakładu. Bestsellerem staje się więc automatycznie nie książka najlepsza, najbardziej poszukiwana itp., lecz ta, której w wydawnictwie „przyznano” nakład najwyższy, a wszyscy wiemy, jak sprawa nakładów wygląda. Dopiero przy pełnym nasyceniu rynku, w sytuacji gdy każdy bez trudu kupuje książki, na które ma ochotę, lista bestsellerów może być jakimś wykładnikiem gustów, miernikiem popularności itp. Szkoda, że od takiej sytuacji jesteśmy na razie dalej niż od stanu całkowitego zaniku produkcji wydawniczej.

Nie wiem, czy przy zgłaszaniu swoich propozycji księgarze biorący udział w redagowaniu listy bestsellerów w „Kulturze” zawsze kierują się bezsensowną zasadą podawania tytułów wyprzedzanych w największych ilościach. Przypuszczam, że niektórzy tak (stąd tak często na listach wysokie pozycje górujących nakładami słowników, encyklopedii itp.). Niekiedy jednak zestaw zaproponowanych tytułów pozwala domniemywać, że próbowano podać tytuły będące zdaniem księgarza najbardziej poszukiwane, cieszące się największym zainteresowaniem, tj. te, których potencjalnie można byłoby sprzedać najwięcej. W takich przypadkach księgarze kierują się zapewne własną wiedzą, doświadczeniem i znajomością potrzeb rynku wydawniczego a nie jego stanem faktycznym. Metoda ta jest z pewnością bliższa prawdy. Uosabia jednak opinie dosyć przypadkowe, a przede wszystkim zbyt subiektywne i niepełne, by mogła stać się bazą obiektywnych wniosków. Trudno wątpić w wiedzę, fachowość i doświadczenie księgarzy, ale wiadomo, że w polu ich obserwacji znajduje się tylko część działań związanych z czytelnictwem i dystrybucją książki.

Klientelę księgarń można — w pewnym uproszczeniu — podzielić na dwie zasadnicze grupy. Jedna to stosunkowo niewielkie grono stałych bywalców; ludzi, którzy z różnych przyczyn i dla różnych celów planowo, systematycznie i obficie zaopatrują się w interesujące ich nowości. Grono to wyróżnia się dobrą, a niekiedy wręcz zaskakującą orientacją w ruchu (a raczej spazmie) wydawniczym, zdecydowaniem, wytrwałością i całym arsenalem skutecznych sposobów na zdobycie każdej potrzebnej książki. Określenie zainteresowań czytelnich i profilu tej grupy nie nastęrczałoby wielu trudności, zwłaszcza że są to zainteresowania z reguły ugruntowane i świadome. Bardziej tajemnicza i wewnętrznie zróżnicowana jest druga grupa klientów księgarń — ta ogromna i wielobarwna rzesza „przelotnych” nabywców książki, którzy (już, jeszcze, ewentualnie wciąż) nie mają albo czasu, albo możliwości, albo po prostu ochoty na cięgie węszenie, prośnienie, stanie w dodatkowej kolejce itp., słowem — nie kontrolują sytuacji przez 24 godziny na dobę, a więc wypadają z tzw. układu, są niedoinformowani lub zdezorientowani (co przy ogólnym balaganie informacyjnym, różnych wstrzymaniach nakładów, nagłych akcjach wydawniczych, książkach — „błyskawicach”, opóźnieniach, przyspieszeniach, pomyłkach itd. nie powinno nikogo dziwić) i zdani właściwie na przypadek, luf szczęścia, niespodziewaną okazję „złapania” czegoś w księgarni. Przelotny klient rzadko organizuje polowanie na z góry upatrzoną zwierzynę, a jeszcze rzadziej oddaje do niej celny strzał. Najczęściej w ogóle nie wie gdzie, kiedy i na co można się zacząć, jest odbiorcą o mniejszej świadomości własnych zainteresowań i potrzeb, łatwiej ulega wpływowi mody, snobizmów i spowodowanej brakiem równowagi rynkowej atmosferze nerwowości lub wręcz paniki. Wszystko to rzutuje na rodzaj i sposób dokonywania zakupów, których motywacją niktiedy polega na zasadzie: „bo wszyscy kupują”. I tu dopiero wyłaniają się wielkie niewiadome profilu polskiego czytelnictwa; na ile dokonywane wybory są autentyczne, a na ile przypadkowe? Jakie są proporcje i współzależności między przypadkowością a świadomym wyborem? Jakie są proporcje i współzależności między rodzajem zakupów a rodzajem lektur (bo to przecież dwa zupełnie różne zagadnienia)? itp. — problemów wyłania się więcej i żadna ankieta, nawet w 10 księgarniach, nie zdoła dać na nie odpowiedzi.